

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Dropne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadsłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bezdzinie.

Na światło dzienne!

III.

Tym dobrodusznym naiwnym, a podstępnie załapanym na podpis musimy to wytłumaczyć. W dniu 1-ym sierpnia 1914 roku przed narodem polskim otworzyły się dwie drogi: jedna, naszym zdaniem zbrodnicza, przez stuletnie krwawe wysiłki dziadów i ojców naszych, przeciw Rosyi wymierzone, na zawsze dla nas przekreślona — to droga z Rosją jak najdalej na zachód. Druga droga — to z mocarstwami centralnymi, jak najdalej na wschód, aż do ostatecznego pokonania największego wroga Polski. Trzeciej drogi nie było.

Pierwszą drogę obrała Dmowszczyzna, wspomagana to jawnie, to skrycie przez koalicyjną masoneryę. Ciągnęła się po tej drodze garść bezkrytycznych, oślnionych szumną zapowiedzią zjednoczenia ziem polskich, a przedewszystkiem przerażonych widmem potęgi Rosyi, której hordy zdobywcze rzuciły się na Prusy wschodnie, a drugim skrzydłem zagarnęły Lwów i zagroziły nawet Krakowowi.

Drugą drogę obrała irredenta polska. Dziś, gdy Dmowszczyzna uciekła do Petersburga, a Rosya wyparta z ziem polskich, broni się przed zwycięskim orężem mocarstw centralnych na linii Dźwiny, Prypeci i Styru, wszak śmieszne byłoby mówić o zjednoczeniu ziem polskich pod berłem rosyjskiem, kiedy one są połączone już pod berłami mocarstw centralnych.

To też z jednej strony deklarują dążenie do niepodległości — Dmowski w Łozannie, a masonerya tutaj, unisono co do hasła, z tą tylko różnicą co do treści, że Dmowski wyraźnie mówi o niepodległości pod berłem Romanowów, a masonerya tu na miejscu, licząc się z naszym wstrętem do wszystkiego, co rosyjskie, szepta na ucho o Francyi i Anglii, jako żyrantach „czystej niepodległości“. W tem kuglarstwie to jest najbardziej oburzające, że dla masonsko-koalicyjnych celów daje się pozór, jakoby aż 99 podpisów potrzeba było dla stwierdzenia tak niezaprzecznego faktu, jak ten, że „naród polski stoi pod hasłem utworzenia państwa polskiego“.

Tak samo, jak w chwili wybuchu wojny, chodzi i dziś nie o to, że naród polski dąży do utworzenia państwa polskiego, lecz o to, na jakiej drodze zamierza państwo to osiągnąć. To znaczy, czy naród polski postanawia iść z mocarstwami centralnymi na śmierć i życie aż do ostatecznego ich zwycięstwa nad koalicją, lub odwrotnie, iść z koalicją do pokonania mocarstw centralnych.

Dziś po deklaracjach Jarońskiego, po odezwie tak zwanego Komitetu Narodowego, pustym dźwiękiem jest gadanina o niepodległości, bez stanowczego określenia, z kim się idzie i przeciw komu.

Wszak cały świat wiedział, że Bułgaria chce zdobyć Macedonię, pytanie zaś sprowadzało się do tego, przeciw komu skieruje ona swój miecz, na którą szalę rzuci nie czyzy frazes o „stanowczej i nieugiętej woli“, lecz żywą swą krew, ofiarę z życia i mienia.

Nikt nigdy nie wąpił o uczuciach antyrosyjskich Warszawy; każdy wierzył, że tę męczeńską stolicę naszą instynkt narodowy od takiej zarazy uchroni. Ale co innego jest odruch zdrowego instynktu i uczucia, a co innego formuła polityczna.

Formuła polityczna, w jaką miała być ujęta deklaracja ma za zadanie oślnić bezkrytyczną gawiedź, a oszukać koalicję. Dlatego ta deklaracja jest tak skonstruowana, że ostrzem swem nie uderza w Moskwę, a oczkiem zezuje ku „Europie“, to jest ku koalicji. Wszak nie mówi ona jasno i wyraźnie, że to zwycięski oręż mocarstw centralnych wyrzucił najazd rosyjski z ziem polskiej, lecz delikatnie wspomina, że tę część Polski „wydarzenia wojenne uwolniły z pod panowania Rosyi“!

A w zakończeniu idzie argument, że utworzenia państwa polskiego wymaga „interesu Europy“. Jakiej Europy? Dziś, gdy antagonizm państw europejskich wylał się morzem krwi, i świeci lunami wszech europejskiego pożaru, zaś na przyszłość wcale nie zapowiada się sielanką braterstwa narodów, dziś mówić o „interesie Europy“ jest wymigiwaniem się od nazwania rzeczy po imieniu, gdy właśnie od wyraźnego postawienia sprawy los Polski zależy.

Wszystkich tych przypieramy do muru pytaniem, na jakiej drodze zamierzają osiągnąć cel, wyrażony w projekcie deklaracji?

Czy przez współdziałanie z mocarstwami centralnymi, w ich zwycięstwie nad koalicją, czy odwrotnie, przez zwycięstwo koalicji nad mocarstwami centralnymi.

Wolno każdemu mieć program polityczny, jaki mu się podoba, ale obowiązkiem każdego jest: stawiać go jasno i wyraźnie.

Wojna.

21-go marca.

W Nr-ze 62 „Godziny Polski“, z dnia 1 marca r. b., wyraziliśmy na tem miejscu przypuszczenie, iż wszelkie przygotowania do zapowiedzianej od dłuższego czasu przez Rosyan ofensywy wiosennej ukończone zostaną najdalej w ciągu 2 — 3 tygodni i, że w tym czasie należy oczekiwać spełnienia zapowiedzi rosyjskiej. Zdaje się, iż przypuszczenia nasze były trafne. Określony przez nas termin mija dziś właśnie, a onegdajsze komunikaty niemieckie i austriackie przyniosły wiadomość o podjętej przez Rosyan akcji na terenie wschodnim.

Trudno jest już dziś powiedzieć stanowczo, czy prowadzone obecnie przez Rosyan operacje są ową zapowiedzianą ofensywą, czy też tylko próbą sił własnych i badaniem wytrzymałości frontu przeciwnika. W każdym bądź razie, w dniu 19 marca stoczono dość krwawe boje, które można poczytywać za początek wielkiej ofensywy wiosennej.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 20-go marca:

Wschodni teren walk:

Nie zważając na duże straty, także i wczoraj atakowali Rosyane ponownie przy pomocy dużych sił po obydwóch stronach Postaw i między jeziorami Narocz i Wizniew. Ataki zupełnie nie odniosły skutku.

W okolicy Widad uderzyły wojska niemieckie naprzód i odrzuciły oddziały nieprzyjacielskie, które po przedsięwziętych wczorajszych rana atakach usiłowały utrzymać się jeszcze blisko naszego frontu. 1 oficera i 280 żołnierzy z siedmiu rozmaitych pułków wzięto do niewoli.

Zachodni teren walk:

Przy sprzyjających warunkach pogody trwała bardzo ożywiona obustronna działalność artylerji.

W okręgu Mozy i na płaszczyźnie Woewre także i wczoraj walki artyleryjskie odznaczały się szczególną zaciętością. Ażeby przeszkodzić w nowych dalszych pracach przygotowawczych w okolicy fortu Douaumont i wsi Vaux, Francuzi wykonali przy pomocy świeżo sprowadzonej dywizji daremne kontrataki na wieś Vaux. Wśród ciężkich strat zostali oni odparci.

W walce powietrznej porucznik, baron v. Althaus zestrzelił ponad linią nieprzyjacielską na wschodzie od Lihons czwarty, a porucznik Boelke dwunasty latawiec nieprzyjacielski.

Prócz tego nieprzyjaciel utracił jeszcze trzy latawce, z których jeden w walce powietrznej pod Cutsy (na zachód od lasu Forges) dwa inne od ognia naszych dział obronnych. Jeden z latawców spadł płonąc pod Reims, drugi zaś koziołkując upadł w okolicy Bau de Sapt bezpośrednio poza linią nieprzyjacielską.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędownie donoszą 24-go marca:

Rosyjski teren walk:

Wczoraj wieczór po sześciomiesięcznej dzielnej obronie opuszczony został rozbity w gruzy szaniec mostowy na północno-zachód od Uścieczka. Pomimo, że Rosyanom udało się już w rannych godzinach wysadzić w powietrze wyłom 300 metrów szerokości, wytrzymała załoga, zaatakowana ośmiokrotnie przewyższającymi siłami bez względu na wszelkie straty, jeszcze przez siedem godzin nadzwyczaj gwałtowny ogień artylerji i piechoty. Dopiero o godz. 5-ej po południu zdecydował się dowódca, pułkownik Planckh, opuścić zupełnie zburzone szaniec. Małe oddziały i ranni dotarli jeszcze na czołnach do południowego brzegu Dniestru. Niedługo potem musiało wskutek koncentrycznego ognia nieprzyjaciela, zostać zaniechane przeprowadzenie się, a dzielnej załogi, złożonej z dragonów cesarskich i saperów pozostała tylko jedna droga, jeśli nie chciała oddać się do niewoli: musiała ona na północnym brzegu przebić się przez silnie przez nieprzyjaciół obsadzoną miejscowość Uścieczko do naszych wojsk, okopanych na wzgórzach na północy od Zaleszczyk. Marsz przez środek stanowiska nieprzyjacielskiego powiódł się. Pod osłoną nocy pułkownik Planckh podprowadził swe dzielne wojska do naszych straży przednich na północno zachód od Zaleszczyk, dokąd przybyły dzisiaj rano. Walki o mosty w Uścieczku pozostaną w historii naszej armii sławne po wszystkie czasy.

Włoski teren walk:

Koło goryckich oszańcowania mostowych zostały wczoraj podpalone stanowiska nieprzyjacielskie przed południową częścią wzgórza Podgora. Po południu wzięła nasza artylerja front nieprzyjacielski przed oszańcowaniem mostowym pod silny ogień. W nocy został nieprzyjaciel wypędzony z okopu przed Perma.

Walki koło szaniec mostowego Tolmein trwają dalej, zdobyte stanowisko pozostało silnie w naszym ręku. Liczba wziętych tu do niewoli Włochów wzrosła do 925, a zdobytych karabinów maszynowych do 7.

Wiele ataków nieprzyjacielskich na Mrvrh i Krn spelży na niczem. Także koło Rombon zdobyły nasze wojska stanowisko, przyczem wpadło 145 Włochów i dwa karabiny maszynowe w nasze ręce.

Ożywiona działalność na froncie Karynty i trwa dalej.

W granicznym terenie tyrolskim ostrzeliwa nieprzyjacieli odcinek Col di Lana i kilka punktów na południowym froncie.

Balkański teren walk:

Niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

Wszystko to oznacza, iż rosyjskie kierownictwo wojskowe ukończyło wszelkie przygotowania do złamania frontu niemieckiego, do pokonania tysiąca trudności do odebrania Królestwa Polskiego, wtargnięcie do Prus i do... zdobycia Berlina! Czy jednak to nastąpi? Rozpoczynająca się ofensywa ma zawyrokować o wygranej. Jest to prawdopodobnie ostatnia próba Rosyan wyparcia silnego przeciwnika i o ile nie odniesie pożądanego skutku, wówczas nie pozostanie im nic innego, jak uznać się za pokonanych, tembardziej, że wśród rosyjskich kół rządowych coraz bardziej odczuwać się daje pragnienie zaprzestania krwawej, a bezowocnej walki. Zupełnie otwarcie oświadczył to w Dumie państwowej poseł Sawienko, podczas obrad nad etatem ministerium spraw wewnętrznych. Między innymi powiedział on, że w ministerium rosyjskim panuje nastroj zdecydowanie antywojenny i, że rząd uważa wojnę za ostatecznie przegrana, przyczem ogólnym hasłem w Rosji jest, iż lepiej dać się pokonać Niemcom, niż wrogom wewnętrznym. To ogólne „hasło“ dowodzi jednocześnie, że rząd rosyjski obawia się zaburzeń wewnętrznych, jakie wyniknąć mogą w razie przedłużania się wojny. Pierwsze ich objawy ukazały się już w Baku, gdzie doszło do starcia pomiędzy wojskiem a tłumem rewolucjonistów. Ruch rewolucyjny rozprzestrzenił się coraz bardziej na Kaukazie, wobec czego w całym okręgu ogłoszono wzmocniony stan oblężenia.

Przygotowania do ofensywy wiosennej trwały w Rosji od pięciu miesięcy, t. j. od chwili oparcia się armii rosyjskich na dotychczasowej linii bojowej, ciągnącej się na przestrzeni od zatoki Ryskiej, aż do granicy rumuńskiej. Przedewszystkiem uporządkowano dziesiątkowane szeregi rosyjskie i wypełniono powstałe w nich luki rezerwami, sprowadzonymi z głębi Rosji, następnie zakrzętnięto się około sprowadzenia dział i amunicji. Wielkie transporty nadeszły z Japonii i Ameryki a i miejscowe fabryki rosyjskie pracowały z wielkim wysiłkiem, ażeby wyprodukować o ile można największy zapas tego pokarmu armatniego. Wreszcie powołano nowe roczniki, które w ciągu pięciu miesięcy względnie spokoju zdołano jako tako przygotować do boju i wysłać na front.

Ministrowi Poliwanowowi można przyznać, iż dołożył wiele starań, aby naprawić możliwie wszystko to, co popsuli jego poprzednicy. Zapoczątkowana ofensywa wykazała rezultat tej pracy. Jednocześnie pracowano usilnie w ministerium marynarki, komunikacji i finansów. Opuśczone zatem na wodę kilka nowych łodzi podwodnych, oraz zbudowano na przedzie liczne linie kolejowe. Minister finansów krzątał się około zaciągnięcia nowej pożyczki, lecz pod tym względem Rosji nie wiele udało się zyskać.

Co do dowodzących armiami rosyjskimi na terenie wschodnim, trudno jest dziś powiedzieć coś pewnego, ze względu na sprzeczne wiadomości, jakie dotychczas otrzymaliśmy. Nie wiadomo więc, czy cesarz Mikołaj pozostaje nadal na stanowisku naczelnego wodza, czy też powierzył je w ręce generała Ewerta. Jako szefa sztabu generalnego wymieniają generała Michniewicza. Również nie wiadomo, czy generał Kuropatkin objął już główne dowództwo grupy północno-wschodniej, oraz czy rzeczywiście na froncie tym dowodzą generałowie Dymitrijew i Plehwe. Nie wiadomo wreszcie, czy generał Iwanow pozostał nadal na stanowisku dowodzącego grupą południowo-wschodnią, czy też oddał dowództwo generałowi Kurilowi. Posiadamy tylko pewną wiadomość co do generała Lawrentjewa, który dowodzi armią rosyjską na froncie bessarabskim.

Przed rozpoczęciem ofensywy, Rosyjanie zabezpieczyli się również przed możliwością ataku neutralnych dotychczas państw. Rosyjskie kierownictwo wojskowe skoncentrowało liczne wojska w Finlandyi, oraz wzdłuż granicy szwedzkiej i norwedgej, w obawie inwazyi szwedzkiej, a także w Bessarabii, w obawie przed Rumunią.

Ukończywszy wszystkie te przygotowania przystąpiono do akcji czynnej. Przedewszystkiem ma ona na celu odciągnięcie wojsk niemieckich z terenu zachodniego, a austriackich z włoskiego, ażeby ulżyć Francuzom i Włochom. Następnie drugim celem ofensywy rosyjskiej, zwłaszcza na froncie południowo-wschodnim, jest wywarcie odpowiedniego wpływu na Rumunię i wciągnięcie państwa tego do walki przeciwko Austro-Węgrom i Bułgarii.

Zdaje się, iż obydwu tych celów Rosyanom nie uda się osiągnąć. Tak kierownictwo wojskowe niemieckie, jak i austriacko-węgierskie oddawna były przygotowane do ofensywy rosyjskiej i prawdopodobnie poczyniły zarządzenia, dzięki którym nie będą potrzebowały ściągać wojsk z innych frontów. Co się zaś tyczy wystąpienia Rumunii, to ze względu choćby na rozległy front, na jakim musiałaby ona walczyć przeciwko Austro-Węgrom i Bułgarii, jest rzeczą prawdopodobniejszą, że zostanie nadal neutralną, lub wystąpi przeciwko Rosji, w tym wypadku bowiem walcząc na stosunkowo niewielkim froncie, mogłaby szybko ziszczyć część swych marzeń, polegających na odzyskaniu Bessarabii, wraz z Odessą, którą uczynionoby stolicą Rumunii.

Główną akcją przeciwko Niemcom rozpoczęli Rosyjanie na froncie jeziora Dryświaty — Postawy, na południe od Dźwińska. Cel akcji tej jest zupełnie jasny. Gdyby Rosyanom powiodło się na tej części frontu przerwać linię niemiecką i posunąć się ku zachodowi, wówczas ulżyliby znacznie załodze twierdzy Dźwińsk, albowiem Niemcy musieliby się cofnąć przynajmniej do frontu południowego twierdzy. Po kilkudniowym przygotowaniu przez artylerję Rosyjanie rozpoczęli też ataki z wielką gwałtownością. Rozumie się, że ostateczny rezultat walk dotychczas nie można przewidzieć, jednak pierwsze ataki Rosyan udało się wojskom niemieckim w całości odeprzeć. Drugim punktem, na którym Rosyjanie atakowali z wielką siłą Niemców, była okolica po obydwóch stronach jeziora Narocz. Ataki wykonane w tej okolicy należy uważać jedynie jako poparcie akcji na froncie Dryświaty — Postawy. Rosyjanie zostali odparci z wielkimi stratami. Niemcy nalicyli przed swymi stanowiskami po obydwóch stronach jeziora Narocz około 9270 poległych Rosyan.

Jednocześnie z akcją na froncie północno-wschodnim podjęli Rosyjanie energiczną działalność na froncie południowo-wschodnim nad Dniestrem i nad granicą Bessarabii. Od świtu, dnia 19 b. m. ożywiła się znacznie działalność artylerji rosyjskiej wszelkiego kalibru. Nadzwyczaj silnie ostrzeliwane były oszańcowane mostowe około Uściczka nad Dniestrem. Rosyjanie wysadzili w powietrze minę, poczem wykonali atak na granaty ręczne. Z powodu wybuchu miny środek obronnej linii austriackiej musiano cokolwiek cofnąć ku zachodowi. Inne ataki rosyjskie zostały odparte, przyczem Austriacy wzięli do niewoli kilku Rosyan.

Niemiecka akcja zaczepna na terenie zachodnim rozwija się w dalszym ciągu prawie na wszystkich frontach. Na południe od kanału La Bassee, w okolicy Vermelles, po ostatecznym przygotowaniu przez artylerję wojska niemieckie ruszyły do ataku i odebrały Anglikom rowy ochronne, które od dnia 2 marca znajdowały się w ich posiadaniu. Również odebrane zostało przez Niemców stanowisko pod Thiville, na północnym-wschodzie od Badonviller. Stanowisko to znajdowało się w posiadaniu Francuzów od dnia 4 marca.

W okolicy Verdun nie wydarzyły się ważniejsze wypadki. Francuzi usiłowali wykonać atak w celu odebrania wzgórza Mort Homme, zostali jednak odparci. Na prawym brzegu Mozy trwa wznowiona działalność artylerji, a na południu od Douaumont i na zachodzie od wsi Vaux toczą się zacięte walki na blizki dystans, które dotychczas nie zostały rozstrzygnięte.

W ciągu ostatniej doby na terenie zachodnim była bardzo ożywiona działalność lotników tak niemieckich, jak i francuskich. Lotnicy niemieccy atakowali z dobrym skutkiem urządzenia kolejowe na liniach Clermont — Verdun i Epinal — Lure — Vesoul, oraz na południu od Dijon.

Eskadry lotnicze francuskie atakowały Metz, Milhuze i Habsheim. Ofiarami ataków tych padło 23 osoby cywilne i 1 żołnierz. Podczas walki powietrznej, jaka wywiązała się nad Milhuze, zestrzelone zostały cztery latawce francuskie. Lotnicy ponieśli śmierć.

Marynarka francuska poniosła nową stratę w postaci zatopionego przez austriacko-węgierską łódź podwodną kontrtorpedowca „Fourche“. Jedno z państw koalicji ponownie naruszyło prawo międzynarodowe, atakując austriacki okręt Czerwonego Krzyża „Elektra“. Ugodzony torpedą okręt zatonął.

Również bardzo ożywione walki toczyły się na terenie włoskim. Koło oszańcowanych mostowych Tolmeinu wojska austriacko-węgierskie ponownie przeszły do ataku i posunęły się naprzód przez drogę Selo — Cignji, oraz na zachód od Santa Maria. Jednocześnie wyparto Włochów z oszańcowania na południowym stoku Mre Vrh.

Nad dolnym biegiem Isonzo panował względny spokój. Włosi ponownie ostrzeliwali z dział ciężkiego kalibru Gorycę.

Na froncie Karyntyjskim spotęgowała się znacznie działalność artylerji, szczególnie w odcinku Fellah i na grzbiecie Alp Karyntyjskich. Także i na froncie Dolomitów, zwłaszcza w okolicy Col di Lana, artylerja włoska rozwijała energiczną działalność.

Z Albanii w ciągu ostatnich kilku dni nie nadeszły wiadomości o żadnych poważniejszych wydarzeniach.

Pod Salonikami sytuacja w ogólności pozostaje bez zmian. Jeden z niemieckich statków powietrznych zaatakował w nocy na 18 marca flotę koalicji pod Kara Burun, na południe od Salonik.

Z terenów tureckiego i perskiego w ciągu doby ubiegłej nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

Portugalia pomimo, iż znajduje się na stopie wojennej z Niemcami i Austro - Węgrami, nie wysłała jeszcze wojsk swoich na żaden z terenów walk i niewiadomo dotychczas czy spełni żądanie Anglii co do wzmocnienia frontu francuskiego 100-tysięczną armią. Na razie wystąpi ona prawdopodobnie przeciwko Niemcom w południowo-wschodniej Afryce.

Tak więc data ubiegła odznaczyła się ważnymi bitwami prawie na wszystkich terenach walk, a każdy śledzi z zapaściem przebieg tych zapasów, które według wszelkiego prawdopodobieństwa sprowadzą koniec wojny.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 19 marca.

Kwaterna główna donosi: na froncie Irackim nasza flotylla powietrzna rzuciła 19 marca kilka bomb na Kut-el-Amara i trafiła w jedno działo i oddział nieprzyjacielski. 18 marca wzięliśmy do niewoli pięciu indyjskich żołnierzy w okolicach kanału Suezkiego. Pozatem nie zaszły żadne zmiany.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 19 marca.

Wielki sztab generalny donosi 18-go marca:

Front zachodni: W okolicy wsi Nitkiszki, na północy od jeziora Dryświaty nieprzyjaciel spowodował wybuch miny.

Silny atak nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego wykonany na południu od miasteczka Twerecz, na południowo-zachód od jeziora Bogieńskiego odparliśmy naszym ogniem.

W okolicy Lipska na północy od jeziora Wygonowskiego nieprzyjaciel usiłował przejść do ofensywy, został jednak odpart przez nasz ogień.

Front kaukaski: W czasie dalszego pościgu Turków w kierunku na Erzigan obsadziliśmy wieś Kotur położoną na południowym-zachodzie od miasta Mamachatum (9 wiorst) i nieprzyjaciela, zamierzającego wykonać atak, odparliśmy ku zachodowi.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 20 marca.

Urzędowo donoszą 19 marca po poł.: Na wschód od Mozy, po silnym ostrzeliwaniu skierował nieprzyjaciel wczoraj po południu ogień i bardzo ożywiony atak na front Vaux — Damloup Niemcy odrzuceni zostali za pomocą ognia armatniego.

W ciągu nocy piechota nieprzyjacielska nie rozwijała żadnej działalności, w okolicy Verdun trwała od czasu do czasu z przerwami działalność artylerji.

Noc przeminęła na całym froncie spokojnie.

Paryż, 20 marca.

Urzędowo donoszą 19 marca wiecz.: Na północy od Reims artylerja nasza skierowała niszczący ogień na rowy nieprzyjacielskie pod La Neuville i obok farmy Godat.

W okolicy Ville aux Bois trwa działalność artylerji naszej.

W okolicy na północy od Verdun bombardowanie znacznie zmniejszyło się.

Na północnym wschodzie od St. Mibiel, nasza artylerja ciężka ostrzeliwała skład-prowiantu pod Varvinay.

Z pozostałych frontów niema nic do doniesienia.

Sprawozdanie admiralicy francuskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 19 marca.

Urzędowo. Kontrtorpedowiec Renaudin zatopiony został w morzu Adryatyckim 18 marca przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Trzej oficerowie, a w ich liczbie komendant i 444 ludzi załogi zginęło. Dwaj oficerowie i 34 ludzi załogi schronili się na francuskim torpedowcu, który towarzyszył Renaudinowi. (Uwaga). Wiadomość ta gada się z wczorajszym komunikatem austriacko-węgierskiego dowództwa floty, który donosił o zniszczeniu nieprzyjacielskiego kontrtorpedowca, Renaudin należał do liczby 6-ciu kontrtorpedowców zbudowanych w roku 1912 — 14. Pojemność jego wynosiła 750 800 ton a szybkość do 14 mil morskich.

Z Dumy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 20 marca.

„Berliner Tageblatt“ pisze: W poniedziałek ubiegłego tygodnia rozprawy budżetowe w Dumie doprowadziły do ostrych wycieczek skierowanych przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, Chwostowowi. Szczególnie silne wrażenie uczyniły wywody kadeta Adżemowa, który politykę Chwostowa nazwał „romanssem bulwarowym“, zawierającym niemal legendarne historie zamachów na życie wybitnych osobistości. W trakcie przemówienia Adżemowa w sali dały się słyszeć okrzyki: Chwostow powinien ustąpić! Adżemow podkreślił również, iż Chwostow zwał wszystko na swych kolegów i na organizację. Chwostow oznajmił, że ani jednego dnia nie pozostanie na stanowisku, jeżeli istnieje będą kółka pehające Rosję do zawarcia przedwczesnego pokoju. W rzeczywistości jednak sam, jakkolwiek pośrednio, przeszkadzał operacjom wojennym, wywoławszy zastój w wytwórczości fabryk wojennych. Adżemow wspominał następnie o zajęciach w zakładach Putilowskich. Zastrajkowała cała fabryka. Bezrobocie zostało spowodowane przez departament policyi. Przy zakładach Putilowskich rząd założył dla robotników kooperatywę spożywczą, której kierownicy szerzyli propagandę kontrrewolucyjną, powołując się na sfałszowane dokumenty w sprawie działalności związku ziemstw i stowarzyszeń przemysłu wojennego. W sprawie stosunku Chwostowa do Petersburskiej Agencji Telegraficznej, która pomijała przemówienia w Dumie, poczynili rewelacje również inni mówcy, nikt jednak nie zaznaczył, że Chwostow polecił sfałszować mowę Skobełewa. Podobną politykę należy uważać krótkowzroczną, gdyż naród nigdy nie pozwoli oszukiwać się zbyt długo. Mówca zakończył słowami: Jeżeli nadzieje nasze zmierzają do ostatecznego zwycięstwa, to przede wszystkim winniśmy pokonać ten rząd pełen kłamstw i żądny reklamy!

Podobnie ostrą krytykę polityki rządowej wygłosił Szydłowski, który nadmieniał między innymi, że beczyność rządu już w czasie pokoju byłaby przestępstwem, lecz w czasach wojennych nie znajduje słów na jej określenie. Wszystkie stronnictwa Dumy, zaczęwszy od skrajnej lewicy, a skończywszy na skrajnej prawicy, objawiają wielkie niezadowolenie obecnego rządu.

Przygotowania do ofensywy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Karlsruhe, 20 marca.

„Kreuzzeitung“ donosi: Według dzienników bazylijskich skonstatowano, iż od kilku dni do staeyi węzłowej Sarny przybywają wielkie transporty wojsk rosyjskich i amunicji, które stąd odsyłane są dalej ku Czartoryskowi. Nasuwa to przypuszczenie, iż czynione są przygotowania do ofensywy na linię Czartorysk — Kowel.

Ważne narady.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Wiedeń, 20 marca.

„Tägliche Rundschau“ pisze: Bukareszteńska „Epoka“, organ ministra Filipescu donosi z Petersburga: Rumuński attache wojskowy w Petersburgu został wezwany do cesarza Mikołaja i był przyjęty na dłuższej audyencji. Po nim cesarz udzielił audyencji ministrowi wojny Poliwanowowi.

Zmiany ministerialne w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 20 marca.

Biurowolfa donosi: Ogłoszono urzędowo dwa ukazy cesarskie. Jeden z nich głosi, że minister spraw wewnętrznych, Chwostow, opuścił stanowisko na własne żądanie. Drugi ukaz donosi, iż prezes ministrów Stürmem, objął tekę ministerium spraw wewnętrznych, zachowując jednocześnie godność prezesa ministrów.

Administracja zakładów Putiłowskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 20 marca.

Biurowolfa komunikuje: Doniesienie urzędowe opiewa, iż zakłady Putiłowskie przeszły pod administrację rządową. Zarządzenie powyższe u motywowano w sposób następujący: Ustawicznie wzrastające zamówienia na dostawy dla armii powodowały nieustannie powiększanie zakładów, w których ulokowano wielkie sumy kapitałów państwowych, co wreszcie zmusiło rząd do wzięcia przedsięwzięcia w administrację na czas trwania wojny. Jakkolwiek zarząd dawniejszy nie kieruje obecnie przedsiębiorstwem, to jednak pozostanie na swych stanowiskach jako przedstawiciel interesów akcjonariuszów, ażeby po ustąpieniu administracji rządowej wstąpić w swe dawne prawa.

Ukrywanie prawdy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 20 marca.

Korespondent wojenny gazety „Lokalanzeiger“, Rosner, donosi z kwatery głównej: Francja zdaje się żywić obawy z powodu ogłoszenia strat poniesionych pod „Mort Homme“, które pomimo wszystko wywrą z pewnością niepożądany wpływ na nastrój w kraju i za granicą. Wobec tego Francuzi za pomocą telegrafu iskrowego usiłują przekreślać pojęcia, chcąc w ten sposób podtrzymać przekonanie, iż „Mort Homme“ znajduje się jeszcze w posiadaniu Francuzów. Wbrew podobnym twierdzeniom, musimy oznajmić jednak z całą stanowczością, że cała okolica, którą francuskie mapy sztabu generalnego oznaczają jako teren „Mort Homme“, a zatem wzgórze 265 i wzgórze 295 położone na południowy wschód, oraz cały obszar zawarty pomiędzy niemi znajduje się wyłącznie w naszym posiadaniu.

Francuz o ofensywie niemieckiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 20 marca.

W półmiesięczniku francuskim „Payz de France“ komendant sztabu, Bauvier de Lamotte, pisze w sprawie bitwy pod Verdun, co następuje: Naszemu sztabowi generalnemu trudno wykryć punkt wyjścia ofensywy niemieckiej. Jedno tylko jest pewnym, że artyleria niemiecka sztykuje się do strasznego bombardowania wzdłuż całego frontu Verdun. Wszystkie nasze pozycje są zagrożone. Trudno jednak było dać wiare, by stanowiska północne nie miały stawić dość silnego oporu. Nie liczone się z możliwością, iż Niemcy zechcą atakować w kierunku na Baumont; tam właśnie byliśmy najsilniejsi. Po szczegółowej rozprawie przyszliśmy jednak do przekonania, że Niemcy obrali najlepszą drogę, jakkolwiek zarazem najuciążliwszą. Następnie komendant opisuje zacięte walki o fort Douaumont. O opancerzeniach pisze on, iż fort ten zbudowany z najtrwalszego i wyborowego materiału, dzisiaj przedstawia stos gruzów. Atak na obrzeżach fortyfikacji z północnego wschodu był najgwałtowniejszym czynem w tej wojnie.

Z Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 20 marca.

Asquith odmówił przyjęcia delegacji ludzi żonatych, którym na mocy przyrzeczeń, złożonych przez niego i przez lorda Derby pozwolono stawić się do wojska dobrowolnie, dopóki nie zostaną powołani do szeregów wszyscy kawalerowie, zdolni do służby wojskowej. Odmowa wywołała wielkie wzburzenie w Oksfordzie i Liverpoolu. W chwili obecnej w Londynie otwarto nowe zakłady, kształcące kobiety w wyrobie amunicji. Najbardziej liczącą tu jednak na pomoc robotników amerykańskich i kolonialnych, których wielka liczba przybyła już do Anglii, a oczekiwana jest jeszcze większa ich ilość.

Nowy korpus angielski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 20 marca.

Biurowolfa urzędowo donosi: Król sankcjonował utworzenie nowego korpusu, który

otrzyma nazwę gwardii królewskiej. Nie wymieniono celów, dla jakich tworzy się nowy korpus. Przyпускаją jednak, iż zachodzi pewien związek pomiędzy nim a ludźmi żonatymi, których rekrutowano według planu Derby.

Książę Walii w Egipcie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 20 marca.

Biurowolfa donosi na mocy komunikatu urzędowego, iż książę Walii przybył do Egiptu w charakterze kapitana sztabu przy sztabie głównodowodzącego ekspedycją korpusu śródlądowego w Egipcie.

Nakonszawencya.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 20 marca.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Amsterdamu: Według statystyki zamieszczonej w „Rotterdamsche Courant“ z dnia 7 marca, do wybrzeża holenderskiego fale morskie zapędziły 480 min angielskich, 58 francuskich, 175 niemieckich, oraz 201 niewiadomego pochodzenia. Stąd wynika, iż największą pozycję w przytoczonym zestawieniu stanowią miny angielskie; tem trudniej pojąć, dlaczego winę katastrofy „Tubantii“ dzienniki ów przypisują minie niemieckiej.

Niemieckie łodzie podwodne.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 10 marca.

Biurowolfa donosi: Według wiadomości z Bergen, zamieszczonej przez gazetę „Politiken“, w dniu 9 marca w północnej stronie oceanu Atlantyckiego storpedowany został przez niemiecką łódź podwodną parowiec rosyjski „Nowaja Słoboda“. Łódź podwodna dwukrotnie dała ognia, któremu towarzyszyły dwie wielkie eksplozje. Pród okrętu został wysadzony i część ładunku wyleciała w powietrze. Zginęło 15 ludzi załogi. 8 ludzi pozostałych przy życiu przyjął na pokład przejeżdżający parowiec i wysadził na ląd w Anglii.

Ztąd wynika, że wojna łodzi podwodnych zatacza coraz szersze kręgi i wchodzi nawet w strefę podbiegunową.

W sprawie „Tubantii“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 20 marca.

Wobec urzędowego oświadczenia niemieckiego, iż „Tubantia“ nie została zatopiona ani przez łódź podwodną ani też przez minę niemiecką, sekretarz admiralicji niemieckiej stwierdza, że w chwili zatonięcia „Tubantii“ w pobliżu nie było żadnej łodzi podwodnej. (Admiralicja angielska pozwala zatem przypuszczać, iż zatonięcie „Tubantii“ spowodował wybuch miny angielskiej).

Szczegóły o zatopieniu „Palembanga“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 20 marca.

Według doniesień Lloyd'a załoga „Palembang“ zaraz po wybuchu przesiadła się na łódzie, które szybko spuszczone na wodę. Twierdzi ona, iż „Palembang“ ugodzony został trzema torpedami, z których jedna trafiła w przód, druga w tył, a trzecia w środek okrętu. Cała załoga została uratowana i ucala się do Lodson. Okręt tonął tak szybko, iż nikt nie zdążył uratować swego mienia. Pewien roterdamczyk nazwiskiem Iwersen oświadczył przedstawicielowi Lloyd'a, iż nikt nie może napewno stwierdzić, czy okręt został storpedowany czy też sam wpadł na minę. Nikt nie dostrzegł w pobliżu ani łodzi podwodnej, ani periskopu. Po pierwszym wybuchu nastąpiły dwa inne, z których ostatni był najsilniejszy. Okręt zatonął w niespełna 6 minut. Sześciu majtków otrzymało rany.

Trudności mobilizacyjne w Portugalii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Budapeszt, 20 marca.

Sprawozdawca „Pester Lloyd“ donosi z Badajoz, iż nastrój w Portugalii staje się coraz bardziej wzburzony. Między interwencjonistami i przeciwnikami wojny, którzy stanowią większość, dochodzi do krwawych starć. Wszystkie związki robotnicze zostały zamknięte pod pozorem, iż zamierzają one przeszkadzać w obronie kraju. Rząd posługuje się systemem szterzenia postrachu. Armia terytorjalna kilkakrotnie już wypowiedziała się przeciwko wystąpieniu po stronie Anglii. Mobilizacja spotyka się z energicznym oporem, niemal każdego mężczyznę trzeba przemocować na punkt zborny.

Obywatele niemieccy w Portugalii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 20 marca.

Według doniesienia „Petit Parisien“ z Madrytu rząd portugalski zabronił przebywającym jeszcze na ziemi portugalskiej Niemcom wracać do kraju. Na wypadek, gdyby Niemcy internowali Portugalczyków, zamieszkałych w Niemczech, Portugalia wysłałaby obywateli niemieckich do obozów koncentracyjnych.

Podróż Cadorny.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 20 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi: Według wiadomości, zamieszczonej w „Corriere della Sera“, Cadorna w poniedziałek przybył do Paryża, spożył śniadanie w towarzystwie Briand'a, poczem udał się w dalszą podróż do Londynu, gdzie ma zatrzymać się w ciągu kilku dni. Następnie wróci do Paryża, by wziąć udział wraz z Salandrá i Sonnino w paryskiej konferencji czwórporozumienia. W Londynie Cadorna przeważnie omawiać będzie z Lloydem Georgem sprawę dostawy amunicji.

Z parlamentu włoskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 20 marca.

W parlamencie włoskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad polityką gospodarczą rządu. Przemawiało szeregi mówców, poczem wśród naprężonej uwagi Izba zabrał głos prezes ministrów, Salandra. Oświadczył on przedewszystkiem, iż cały gabinet bierze na siebie odpowiedzialność za politykę gospodarczą rządu. „Nie będę się zapierał—mówił Salandra—iż nie popełniliśmy ani jednego błędu, nie zdradziliśmy nigdy pewnego braku przezorności, ale byłoby również nierozważnym, gdybym was zapewniał, iż nic podobnego nie zdarzy się w przyszłości. Należy pomyśleć o przewrocie, jaki w historii, w ideach i faktach dokonał się podczas tego straszego pożaru, którego jesteśmy świadkami, o przewrocie, który przeszedł wszystko, co mógł przewidzieć najmądrzejszy i najpotężniejszy władca. Wynikłszy stąd trudności nie jest w stanie usunąć żadna moc ludzka, ani żaden rozum ludzki, choć rząd poczuwa się do obowiązku łagodzić je i ograniczać. Jeżeli obecni ministrowie nie spełniają tego zadania, powinniście ich usunąć. Podczas obrad ożywały się tu szlachetne głosy, które zagrzewały kraj do wytrwania i ponoszenia nowych ofiar. Wysiłki każdego z nas powinny zmierzać do tego, by utrzymać wśród publiczności podniesiony nastrój. Z ust naszych nie może paść ani jedno słowo, któreby ten nastrój obniżyło miało. Kto by wypowiedział, wykroczyłby przeciw ojczyźnie. Minister zwrócił się następnie do wszystkich posłów bez różnicy klasy czy partii, do której należą, by współdziałali do wytworzenia w kraju najwyższej siły odpornej. W obecnej chwili, mówił Salandra, nikomu nie wolno być konserwatystą czy demokratą, gdy trzeba być żołnierzem. (Głosy potwierdzenia). Ponad przekonaniem politycznym stoi ojczyzna. Włochy są ponad wszystkim! Wielu mówców poruszało tu sprawę prowadzenia wojny. Izba musi się otworzyć wypowiedzieć, czy niejowicie, którzy stoją u steru rządu, nie są najodpowiedniejszymi do tego, by doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Trzeba podkreślić, iż ministeryum umiało rozpocząć wojnę i zakreślić jej cel. By te cele osiągnąć, rząd musiał znieść wiele. Nie należy się obawiać kryzysu ministeryalnego, jeśli się jest zdania, iż kryzys ten będzie pożytecznym. Jeśli takie jest wasze zdanie, wypowiedźcie je otwarcie i jeśli znacie odpowiedzialnych ludzi od tych, którzy obecnie należą do rządu, to lepiej będzie jeżeli kryzys wybuchnie dziś, niż jutro. Musieliśmy z podniesioną głową zerwać przymierze, z którym związaliśmy byli w ciągu lat trzydziestu“.

W zakończeniu prezes ministrów wezwał posłów do jasnego, wyraźnego wypowiedzenia zdania przez głosowanie. Po krótkiej dyskusji Izba na życzenie Salandry przyjmuje 394 głosami przeciwko 61 następujący wniosek, postawiony przez posła Morpuriego: Izba ufa, iż rząd w obecnych warunkach poprowadzi w ten sposób gospodarkę finansową kraju, iż będzie ona najsukcesywniejszą obroną gospodarczą, przemysłową i handlową życia kraju.

Śmierć kardynała.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 20 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Zmarł kardynał Gotti, który był jednym z pabli zarówno podczas konklawe Leona XIII, jak również Piusa X. Gotti liczył 82 rok życia.

Sejm pruski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 20 marca

Trzecie z rzędu rozprawy etatowe w sejmie pruskim przyniosły w dniu dzisiejszym również burzliwy epizod. Socjalny demokrat Stroebeł usiłował omawiać sytuację powojenną, cele wojny, a zwłaszcza cele polityki handlowej. Wszelkie ostrzeżenia przewodniczącego były bezowocne. Wreszcie musiano mówcy odebrać głos. Skrajna lewica wystąpiła przeciw temu z krzykliwym protestem. Polacy i Duńczycy oświadczyli, iż wobec polityki skierowanej przeciw ich współbraciom nie mogą głosować za zatwierdzeniem etatu. Etat państwa został uchwalony przeciwko głosom socjalistów. Polacy i Duńczycy wstrzymali się od głosowania. Prawo o pożyczce kolejowej przyjęto bez rozpraw. Prawo o karaniu przestępstw służbowych urzędników przyjęto w redakcyi komisji. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 11 (Prawo o rybołówstwie i prawo podatkowe).

Z parlamentu szwedzkiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 20 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Według wiadomości, otrzymanej z Chrystyanii przez gazetę sztokholmską, podczas wczorajszych rozpraw w Stortingu doszło do nader burzliwych scen. Rząd w jednym ze swych projektów zaproponował kupno trzech duńskich okrętów motorowych za sumę 8 milionów koron. W odpowiedzi na to z różnych stron w parlamencie podano w wątpliwość zgodność z prawem powyższego projektu. Wielkie poruszenie wywołało wyjaśnienie jednego z mówców, który oznajmił, iż może w tej sprawie udzielić wyjaśnień, które uniemożliwią zgodę Stortingu na projekt rządowy. Po dłuższej rozprawie przy drzwiach zamkniętych minister stanu oznajmił, iż pragnie sprawie zakupu okrętów nadać charakter sprawy gabinetowej, poczem, po dokonaniu znacznych zmian, projekt przyjęto.

Wiadomości wojenne.**Rehabilitacja wojenna Mikołaja Mikołajewicza.**

Według gazety petersb. „Dien“ od pewnego czasu dają się zauważyć we wpływowym kołach petersburskich tendencje usiłowania rehabilitowania Mikołaja Mikołajewicza. To miało być też jednym z głównych powodów obecnego zgromadzenia wojsk na wschodzie, oraz nagłego zaakcentowania przez naczelne dowództwo rosyjskie azjatyckiego terenu walki. Mikołaj Mikołajewicz pierwszy podobno zwrócił uwagę na to, że wschodni plac boju posiada dla Rosji większe militarne znaczenie, niżli mu dotąd przypisywano. Zwana część dzienników petersburskich widzi w tem nie tyle przezorność dyplomatyczną lub spryt strategiczny Mikołaja, ile raczej wyraz dążenia za wszelką cenę do rehabilitacji. (WAT.).

Ugrupowanie wojsk rosyjskich na Kaukazie.

Nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich na Kaukazie ma zostać dokonane w najbliższych już dniach. W tym celu wydano specjalne rozporządzenie władz wojskowych, na mocy którego wszystkie linie kolejowe, łączące Rosję środkową z Kaukazem, zarezerwowano wyłącznie dla transportów wojskowych, przy czem komunikacja kolejowa została zamknięta dla osób prywatnych i towarów wszelkiego rodzaju. Rozporządzenie powyższe nastąpiło wskutek postanowienia naczelnego dowódcy armii kaukaskiej. (WAT.).

Valona.

Essad Pasza miał się wyrazić do jednego ze współpracowników „Tribuny“, że jakkolwiek obrona Valony jest łatwą, to jednak Valona mogłaby być zdobytą w tym wypadku, gdyby Austriacy sprowadzili ciężkie działa. Włosi powinni tedy mieć się na baczności.

Saloniki.

Bart Braits, korespondent dzienników angielskich w Salonikach, podkreśla niezwykle wielkie trudności, jakie napotyka zaprawianowanie wojsk koalicyjnych w Salonikach. Pominąwszy już niebezpieczeństwo grożące ze strony łodzi podwodnych, sam transport artykułów żywnościowych do chwili przybycia na miejsce przeznaczenia wymaga wzięcia trzech miesięcy czasu.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Benedykta Op.
Jutro: Katarzyny W.

Zebranie.

Dziś i jutro zwyczajne ogólne zebranie członków Klubu Rzemieślniczego.

Rocznice.

Dnia 21 r. 1081. W Ossyaku (Karyntia) jako pokutnik dokonał żywota burzliwego król Bolesław II Śmiały, zwany też Szczęśliwym.
" 1609. Urodził się król Jan Kazimierz, syn króla Zygmunta III i drugiej małżonki jego, arcyksiężniczki Konstancyi, córki arcyksięcia Karola, wnuczki cesarza Ferdynanda I.

O ukwieceniu balkonów łódzkich.

Równocześnie z zabiegami Wydziału zdrowotności publicznej około podniesienia stanu sanitarnego miasta winna zdążyć akcja dodatkowa, polegająca na zadrzewieniu i ukwieceniu Łodzi, tak ubogiej w parki i ogrody. Mamy podobno w magistracie wydział odpowiadający, a niedawno pisma doniosły o mianowaniu starszego ogrodnika z Warszawy. Jest więc komu akcją tego rodzaju pokierować.

Ale i sami mieszkańcy winni, nie oglądając się na muncypalność, w miarę sił i środków, przyczynić się do podniesienia estetycznego wyglądu miasta, co w danym razie idzie w parze z uzdrowieniem tegoż. Powie ktoś może, że nie czas zajmować się kwiatkami, gdy wojna tyle poczyniła spustoszeń, zsyłając choroby, nędzę, drożyznę... Na to jednak odpowiedzieć można, że nędza łódzka wcale nie jest wynalazkiem wojennym, przez wojnę obecną została ona tylko spotęgowana, drożyzna zaś nie dowodzi braku pieniędzy w mieście, wreszcie choroby szerzą się właśnie dlatego, że w zapuszczonym stanie zdrowotności znajdują one nader podatny grunt dla siebie. Dodatkowo nadmienić warto, że już w czasie wojny powstało w Łodzi parę kwaciarni, które podobno niezgorzej prosperują...

Bardziej niż my, zajęci są wojną Niemcy, a jednak w piśmie niemieckim roi się od anonów ogrodniczych z kliszami zdobnych skrzynek kwiatowych i roślinami do ich obsadzenia. W podmiejskich okolicach zakłada się tam mniejsze lub większe plantacje róż, hoduje się je także do zimowego cięcia w oranżeryach, a przynoszą one wielki dochód, bo na królowe kwiatów, w najcięższych nawet czasach, znajduje się wielu amatorów, a kupują tem chętniej, gdy są tanie. Dziwimy się, że sprytni i przedsiębiorczy skądinąd gospodarze okoliczni nie zajmą się rentowną hodowlą kwiecica. Kilka trwałych i bogato kwitnących odmian róż krzaczastych, sownie oplaca się, szczególnie na ziemiach gliniastych z wystawą słoneczną. Przeciętnie 1000 krzewów róż w pięknych i stosownych do naszego klimatu odmianach, szepczonych na szyi korzeniowej otrzymać można zagranicą mniej więcej od 140 — 200 marek (lub franków, gdy sprowadza się je z Luksemburga).

Praktyczni Niemcy i w kierunku zdobniczości okien i balkonów mogą służyć dla nas za wzór do naśladowania. Powstały tam specjalne zakłady, produkujące skrzynki kwiatowe z żelaznej blachy cynkowej, o dwu ścianach z przewiewem, aby w słoneczne dni ochronić ziemię od nadmiernej spiekoty. Otóż skrzynki takie, skonstruowane według zasad botanicznych z rowkami w dnach o podwójnych ścianach, kosztują w Niemczech od 5 m. 60 fen. do 7 m. 80 fen., są lakierowane na biało z estetycznymi złotymi borkami, lub na zielono lakierowane z białymi. Skrzynki te wykonane są w najrozmaitszych rozmiarach co do długości, tj. od 75 cm. do 1 m. 20, a obsadzają je ogrodnicy tak tanio, że nie oplaci się robót tych uskutecznić w domu. W porze zimowej służą one do pędzenia hyacynthów, tulipanów i innych cebulkowych roślin po wewnętrznej stronie okien lub w pokojach. Tam jednak wyrabianie skrzynek usprawiedliwione jest popytem na nie. W Łodzi natomiast mało kto zdradza zamiłowanie do zdobniczości balkonów i okien.

A szkoda! Zyskałoby na tem zewnętrzny wygląd miasta, zyskałoby i zdrowie mieszkańców. Panie nasze, mające wogóle tak niewiele do roboty, mogłyby pomyśleć o tem.

Kronika łódzka.

Poświęcenie zakładów „Godziny Polski“.

Wczoraj po południu odbyło się poświęcenie zakładów drukarskich, oraz lokalu redakcyjnego i administracyjnego „Godziny Polski“. Poświęcenia dokonał ks. Czekiel.

Na kursach dla analfabetów.

Kursy dla analfabetów są obecnie urządzone przy 9 szkołach miejskich polskich, 8-żydowskich i 5 niemieckich. Na kursa te uczęszcza około 3500 osób, a mianowicie na kursy polskie 657, na niemieckie 746, a na żydowskie 2045. Uderzającą jest znikoma wprost liczba mężczyzn uczestników w porównaniu z kobietami. Na kursach polskich uczy się: 93 mężczyźni i 564 kobiety; na niemieckich 119 m. i 627 kob.; na żydowskich 620 m. i 1425 kobiet. Wynika więc z tego, że stosunek procentowy uczęszczających na kursa polskie mężczyzn wynosi zaledwie 15%, na niemieckich udział mężczyzn jest cokolwiek większy 16,5%. Największy udział mężczyzn jest na kursach żydowskich, albowiem 34%. Ogółem udział mężczyzn stanowi 30% uczestników kursów wogóle.

Objaw większego zainteresowania się nauką czytania i pisania ze strony kobiet, niż ze strony mężczyzn, jest dzisiaj bardzo znamiennym.

Na kursach polskich z ogólnej liczby 657 słuchaczy było zupełnych analfabetów 219, pozostali zaś umieli trochę czytać lub pisać. Na kursach niemieckich było analfabetów zupełnych 309, na ogólną liczbę 746 słuchaczy, na kursach żydowskich zaś było analfabetów zupełnych 786, na ogólną liczbę 2045.

Żydowskie kursy dla analfabetów są bardzo licznie uczęszczane, co świadczy najdobitniej o głodzie oświatowym mas żydowskich.

Z kursów niemieckich największym powodzeniem cieszą się kursa na Nowo-Zarzewskiej pod Nr. 68.

Z polskich zaś kursa położone również w tamtych stronach na krańcach miasta, a mianowicie przy ul. Skierniewickiej, Zarzewskiej i Rzgowskiej są najmniej uczęszczane.

Należałoby wobec tego przy urochomianiu kursów dla analfabetów polskich pamiętać w pierwszym rzędzie o południowych krańcach miasta, gdzie niezawodnie znajdzie się jeszcze pokaźna liczba łaknących wiedzy.

Znaczne transporty ziemniaków.

W ostatnich dwóch dniach wieziono do Łodzi większe transporty ziemniaków. Według obliczenia Delegacji zaprowiantowania miasta, ilość obecna tego produktu jest wystarczająca na pewien czas na potrzeby Łodzi. Wobec tego ludność w interesie własnym nie powinna przez robienie większych zapasów i płacenie po nad cenę maksymalną wywoływać zwyczaj na korzyść spekulantów.

Śrubowanie cen cukru.

Właściciele sklepów wobec przewidzianego zmniejszenia racyi cukru, podwyższają samowolnie cenę tego artykułu dla tych, którzy kupują cukier na zapas. Wobec tego przypominamy czytelnikom, że obowiązkiem ich zawiadomienie o wyzysku Delegację zaprowiantowania miasta, która pozbawi danego kupca prawa sprzedaży cukru.

Towarzystwo Krajoznawcze.

W sobotę, o godzinie 4 po południu, odbędzie się miesięczne zebranie członków oddziału miejskiego, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom administracyjnym bieżącym.

Na zebraniu tym p. Jan Czeraszewicz, prezes zarządu, wygłosi odczyt p. t. „Hydrografia ziem polskich“.

Z przemysłu oświetleniowego.

Mimo braku dowozu z Niemiec artykułów oświetleniowych, objętych zakazem wywozowym, zapas koszułek żarowych, znajdujących się w Łodzi i Warszawie, wystarczy na 2 lata. Kupcy warszawscy sprzedają je nawet taniej niż w Niemczech, gdzie są one wyrabiane. Mimo to koszułki podróżowały o 50%. Natomiast odczuwać się daje brak palników, wyrabianych z metalów, objętych rekwizycją. Ostatnio palniki poczęto wyrabiać z t. zw. żelaza wojennego. Kloszy i szkła jest pod dostatkiem.

Z powodu zaniku eksportu do Rosyi staniały lampki elektryczne, natomiast przewodniki i artykuły instalacyjne podniosły się o 150%. Odczuwać się daje również brak „Paragumy“, niezbędnej do izolacji.

Ze Zgromadzenia kupców.

Urząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi przystąpił do zainkasowania zaległych opłat na rzecz szkoły kupiectwa łódzkiego za r. 1915.

Z Komitetu giełdowego.

Prośba komitetu giełdowego o zniesienie opłaty za przepustki w złocie nie została przez władze uwzględniona. W wyjątkowych wypadkach jednak będą przyznawane ulgi.

Ze Stow. handlowców polskich.

Przy Stow. handlowców polskich, Nawrot 13, utworzono wydział prawny, czyli Sekcję rozpoznawczo-pojednawczą.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Przy ul. Przejazd 48 w mieszkaniu K. Pankertajnowicza wykryta została przez policję tajna gorzelnia. Skonfiskowano 5 beczek spirytusu i aparaty.

Z urzędu stanu cywilnego żydowskiego.

Wczoraj kancelarya urzędu Stanu cywilnego żydowskiego została przeniesiona z gminy żydowskiej (Nowy Rynek 6) do budynku Magistratu. Kancelarya mieści się na parterze.

Wieczór Mozartowski.

Zarząd L. O. S., pragnąc uprzystępnić najszerszym masom naszych miłośników muzycznych możliwość poznania najciekawszego przedstawiciela muzyki klasycznej — Mozarta, postanowił urządzić d. 27 marca r. b. w Sali koncertowej specjalny wieczór Mozartowski z udziałem śpiewaczki koloratury, p. Warszawskiej z Warszawy. Koncert poprzedzony będzie odczytem p. Henryka Goldberga p. t. „Mozart, jego życie i twórczość“. Orkiestra pod batutą dyr. Bron. Szulca wykona między innymi — Mozartowską Symfonię C-dur, t. zw. „Jowiszową“. Czysty zysk, osiągnięty z tego koncertu przeznaczony jest na urządzenie kooperatywy dla członków L. O. S.

Z ehojeńskiego Tow. poż.-oszczędn.

Onegdaj odbyło się zebranie członków zarządu i rady nadzorczej Tow. celem wyboru prezesa na miejsce ś. p. Jana Grzybowskiego. Jednogłośnie zaproszono na to stanowisko p. Tadeusza Kozaneckiego, właściciela ziemskiego z Rudy. Znany rewident przysięgł ksiąg handlowych p. J. Mantinband przyjął nadzór nad prowadzeniem rachunkowości w Tow.

Ze Zgierz.

Do Zgierza przywieziono 50 wagonów ziemniaków, w które przedewszystkiem zaopatrzono tanie kuchnie. Komisya zaprowiantowania miasta rozsprzedała znaczny zapas kupcom, dzięki czemu cena z rb. 8 za korzec spadła do 4 rb. 24 kop.

Zapowiedziano w najbliższej przyszłości przedstawienie amatorskie na korzyść szkoły handlowej.

Kradzieże. Z pralni Heleny Askanas przy ul. Szkolnej 16 niewykryci złoczyńcy skradli za 400 marek bielizny, stanowiącej własność klientów.

Przy ul. Północnej 21 z mieszkania M. Bł... skradziono za 600 marek bielizny.

Przy ul. Radwańskiej 53 z mieszkania... skradziono różnych rzeczy na sumę 600 rek.

Przy ul. Pańskiej 6 z mieszkania Fajgi Judeman skradziono różnych rzeczy, wartości 120 mar.

Przy ul. Pańskiej 36 z jatki Lejbusia Waltmana wykradziono cały zapas mięsa.

Mendlowi Kryszkowi z ul. Passaż Szulca wykradziono futro z wydropym kołnierzem, wartości 100 marek.

Z cukierni Abrama Baumardera przy ul. Sieradzkiej skradziono wyrobów cukierniczych za 196 marek.

Do magazynu Rochmana Lipszczy przy ul. Średniej 23 zakradli się za pomocą włamania złodzieje, którzy skradli delikatesy na sumę 600 marek, oraz bilon z kasy kontuarowej.

Przy ul. Głównej 54 ze sklepu Dawida Kronberga skradziono znaczny zapas cygar i obcasów gumowych na sumę 2700 marek.

Z Kikoła pow. lipnowski.

Do „Kuryera Północnego“ donoszą:

Okolica nasza upośledzona dawniej pod względem komunikacji, posiada obecnie kolej połową od Torunia do Sierpca i Raciąża, oraz szosę do Torunia. Prócz tego projektowane są szosy do Dobrzyń nad Drwęcą i Rypina, a dawniejsze gruntownie się reparaują, przyczem ludność ma zarobki obfite za pracę ręczną i furmanki.

Burza wojenna dawno tędy przeszła, znacząc się jedynie małymi utarczkami i kilku pogorzelcami. Obecnie zaś ceny dobre na ziarno i kartofle, przy udogodnionej odstawie, sownie wynagradzają straty wojenne. Rok zeszły jednak bardzo suchy nie odznaczał się plonem, i nie tylko ziarna ale i słomy niema wiele. Szczególniej włóścianie całą zimę wykupują słomę po dworach, placąc już po 2 mk. za centnar.

W tych dniach mieliśmy urozmaicenie cichego zapustu, gdy cała dorastająca i dorosła ludność dążyła do fotografii, po gminach — a wiejskie piękności starały się uwydatnić swe wdzięki zaczerwienione na parostopniowym mrozie.

Stan zdrowotny naszej okolicy jest bardzo dobry, a biedy wojennej dotąd nie widać; wprawdzie cukrownia Ostrowite w zeszłym roku nie szła, a Chelmicca części tylko przerobiła — lecz na rok obecny mamy sadić więcej buraków wobec cen podwyższonych.

Z Włocławka.

Policja miejscowa ma otrzymać w krótkim czasie mundury jednolite, których dotychczas nie posiada.

Za funt skóry na podeszwy szewcy płacili jeszcze niedawno 7 mk. Obecnie placą już 11 mk.

Nowo założona szkoła początkowa w Ciechocinku otrzymała 1200 mr. subwencji państwowej na r. b.

Ze Słupcy.

Najbardziej zapadłym kątem w okupacji niemieckiej jest dziś Słupca (w Kaliskim), do stacji kolei bowiem — w Kaliszu lub Kutnie — gdzie się dobrymi kołmi cały dzień

Przed miesiącem z nominacji cywilnego zarządu na stanowisko burmistrza przybył z Prus Wschodnich p. Romanowski. Dawni urzędnicy powiatowi prawie wszyscy pozostali na stanowisku.

Skutecznie walczy z drożyzną Stow. społ. „Związek“, który sprowadza towary z państw neutralnych: Szwajcaryi, Holandyi i Rumunii. Towary szły przez Strzałkowo, st. kolei w Księżwiesie Ponzaniskim, odległą od Słupcy o 3 kilometry. W ubiegłym 1915 roku „Związek“ sprzedał towarów za 50 tysięcy rubli zgora.

Nauczanie dzieci odbywa się w 5 początkowych szkołkach miejskich (400 dzieci), jednej prywatnej (40 dzieci) i ochronce, utrzymywanej przez komitet opieki nad ochroną (82 dzieci).

Z Krakowa.

(Korespondencja własna „Godz. Polski“).

Z Wszecznicy. Ogonki „tytoniowe“ Nowe monety. Spekulacja rublami.

W myśl rozporządzenia senatu akademickiego, wykłady na wydziałach świeckich zostały odłożone. Rozpoczną się one w dn. 3 kwietnia. Wykłady półroczna zimowego trwać będą do 13 maja; wykłady półroczna letniego rozpoczną się 15 maja.

Niemalą troskę dla namiętnych palaczy stanowi brak cygar i tytoniu. Dla szerszego ogółu nie jest to fakt pierwszorzędny znaczenia, palacz atoli tytoni czy cygaro uważa za produkt pierwszej potrzeby. Dlatego też odbywają się tu gromadne pielgrzymki po „trafikach“, chowanie tego towaru przez trafikantów i odsprzedawanie go „po znajomości“ za cenę mocno wyśrubowaną. Popyt na te „dwupalne“ materiały wywołuje tu i owdzie „ogonki“, jedyne, a może tylko pierwsze, na ziemiach polskich.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, że tamtejszy zakład menniczny pracuje obecnie nad wybiciem nowych monet zdawkowych i złotych. Przedewszystkiem mają być wybite nowe dwudziestohalerzówki żelazne. Na jednej stronie tej monety znajdować się będzie liczba 20, na drugiej nowy mały herb państwa. Nowa dwudziestohalerzówka będzie nieco większa od dotychczasowej 20-halerzowej monety. Nowe monety wejdą w użycie dopiero po wydaniu dotyczącego rozporządzenia cesarskiego...

Rozwinęła się tu pokajna spekulacja pieniężna, której ofiarą padają mało uswiadomieni chłopci, przybywający z Galicyi, z okolic, ogarniętych dawniej przez Rosyan, a posiadający znaczne nieraz sumy w rublach. Ruble te wykupują od nich aferzyści po kursie, przez siebie ustanowionym. We Lwowie niedawno aresztowano całą bandę, zajmującą się tym procederem. W Krakowie też od czasu do czasu, zwłaszcza na dworcu, zandarmerya aresztuje indywiduala, robiące majątki na wyzysku wianu niewiedzy chłopa. A. B.

Ze Lwowa.

Przeciwno podawaniu ręki. — Karty na cukier. — Panorama bitwy Raclawickiej.

„Gazeta Wieczorna“ rozpisła ankietę, w której kilku wybitnych lekarzy lwowskich, profesorów uniwersytetu, jak profesor dr. Łukasiewicz, profesor dr. Kuczera, fizyk Legczyński, wypowiada się ze względów higienicznych przeciwko podawaniu sobie rąk, szczególnie niebezpiecznemu i zdrażliwemu w obecnych czasach szerzenia się różnych epidemii.

Namiestnictwo wydało rozporządzenie, normujące wprowadzenie w obszarze Galicyi kart cukrowych.

Karty na cukier wydawane będą dla jednej osoby na przeciąg czterech tygodni. Każda karta opiewa na 750 gramów cukru. Wydane one będą tym gospodarstwom domowym, w których zapas cukru nie przenosi 2½ kg. na głowę; osoby, w których gospodarstwie domowym znajdują się zapasy większe, niż powyżej przytoczone, nie otrzymają kart tak długo, dopóki zapasy ich nie spadną poniżej tej ilości.

Karty cukrowe wprowadzone zostały z dniem 19 marca.

Sławna bitwa Raclawicka, którą przemieśli na płótno Kossak i Styka, przetrwała szczęśliwie inwazyę. Od chwili zajęcia Lwowa przez Rosyan, zwiędziło panoramę w miesiącu wrześniu 1914 r. tylko 87 osób, zaś w październiku już 330 osób. Panoramę zwiędziła w czasie inwazyi rozmaici dygnitarze rosyjscy, a między innymi i gubernator Bobrinskij, który o obrazie wyrażał się z przekąsem. Naogół jednak Rosyianie wyrażali się o panoramie pochlebnie. Z końcem października panoramę zamknięto i otwarto ją dopiero po oswobodzeniu miasta, t. j. z początkiem lipca 1915 roku. Od tej chwili w ciągu kwartału frekwencya zwiędzających panoramę zwiększyła się znacznie. Wśród gości było wielu oficerów i żołnierzy austriackich i niemieckich, dla których wydrukowano nawet osobny opis bitwy w języku niemieckim. J. Rawicz.

Moszczone trakty na Polesiu.

P. Roman Wegnerowicz pisze w „Dzienniku narodowym“:

Biota poleskie — to istny żywioł, z którym walkę zmusną prowadzić musi każdy, kto zadał sobie trudu przebrnąć je, a tem bardziej, gdy dłuższy czas przebywać trzeba wśród nich, poruszać się według zwyczajów europejskich — szybko i z ekonomią wysiłku. Wojsko tedy, chcąc mieć niezbędne warunki wypowiedziano na Wołyniu i Polesiu wojnę biotną. Można tu uprawiać swego rodzaju turystykę, sport umiejętnego manewrowania po trzęsawiskach, manowcach i bajorach, z myśliwską żyłką waleśać się po lasach, tropiąc zwierzynę, polując na ptactwo obfite i różnorodne; atoli prowadzić wojnę na tym terenie, to sport już mniej indywidualny. Zadanie, aby skomplikowany mechanizm rzuconej na tym obszarze armii działał prawidłowo, napotyka na elementarne a zasadnicze przeszkody i trudności. Biota poleskie biją właśnie dokuczliwie w istotę tego mechanizmu, możność dowolnego ruchu, przestrzeni i energii.

Tysiące źródeł i źródełek, oparzelisk, sapów nurtuje glebę poleską. Iż to kaprysów, niespodzianek, figli kryje się w podskórzu tej ziemi! Trzeba liczyć się z nimi zawsze, czy kopiąc rów strzelecki, czy też ziemiankę wprowadzając głębiej w grunt; mała zmiana atmosferyczna w postaci nieznacznych opadów, powoduje przykre niespodzianki, niweczy w ciągu kilku godzin ciężki, długie dni pracy żołnierza, pozabawia go nieraz skłeczonego schroniska, wypędza „na pole“. Żadna jednak złośliwość błociska poleskiego nie da się porównać z figlami, jakie płała na drogach i traktach, a których tu na domiar złego jest niewiele, w każdym zaś razie za mało, jak na potrzeby ruchów wojska.

Na Polesiu niepodobna przejechać kilku wiorst, by nie wypadło brnąć przez groble. To nieodłączny i częsty fragment podróży. Wędrując na dłuższych przestrzeniach mamy wrażenie, że mijamy wyspę za wyspą, przerzucamy się z jednego na drugi skrawek stałszego gruntu, jesteśmy słowem na wielkiem morzu trzęsawisk i bagien z mnóstwem wysp, łączących się ze sobą groblami. Grobla zatem, to jedyny środek komunikacji pomiędzy połacznymi stałymi, powiedzmy, kontynentem — jedyny i to tylko wówczas, gdy ją zetnie susza lub wysuszy skwar letni. Najczęściej atoli grobla jest fałszywą lepką gęstą, płynącą zda się masy, przyciągniętej pośród bagien, przerzuconej poprzez jeziora i stawy. Miejscowa ludność twierdzi, że niektóre wioski odcięte tu są od reszty świata na szereg tygodni, gdy dżdżysta jesień lub wiosenne roztopy podmyją nasypy. Nie do przebycia stają się wówczas groble zdradliwe.

To też w przewidywaniu przykrych niespodzianek na całej przestrzeni ruchu wojsk wzięto się energicznie do usunięcia złośliwych przeszkód, zawrzała walka z biotami Polesia. Postanowiono ujarzmić nurtujące grunty p. d. skórny wody, opancerzyć drogi i groble, by nie rozplynęły się w powodzi wiosennej. I oto rozpoczęto budowę traktów. Na wielkich przestrzeniach rzucono pomosty, wszędzie, gdziekolwiek groziłyby mogło topielisko błotne, wymoszczono drogę. Zwłaszcza na gruncie, ściśle należącym do obszaru trzęsawisk, trzeba się zabezpieczać gruntownie, bo tu nawet nieznaczne opady rozmywają drogę, a wówczas często i lasy pobliskie lub obok rosące stają się niedostępne. Wyteżona praca nad naprawą tutejszych traktów przewiduje najgorsze warunki na wiosnę; to też drogi są moszczone mocno, by mogły wytrzymać znaczniejsze choćby roztopy i podniesienie się wód ponad ich poziom dzisiejszy. Trakty moszczone buduje się z wielkich pni najczęściej buclawca sosnowego, w każdym zaś razie z materiału, jaki jest pod ręką, ściętych w ten sposób, by rzucone w poprzek drogi dały jej normalną szerokość na dwie t. zw. koleje. I oto wiersza za wierszą, mila za milą na ołbrzymiej przestrzeni działającej armii ciągną się trakty moszczone, skutecznie przeprowadzają się walkę ze złośliwymi kaprysami gruntu Polesia. Na razie dopóki tysiące ciągnących się tu ustawicznie pociągów i taborów nie zetrą pni okrągłych i nie wyrównają kolei, jazda tymi traktami nie należy do najprzyjemniejszych. Wózek podskakuje z pnia na pień, brzęczą i trąkają jego wszystkie części i przypomina się stara piosenka: „a kibitka jak tebra trzęsie kości i żebra“, z tą tylko różnicą, że wiezie nie na Sybir, lecz tym razem na Moskale.

Z piśmiennictwa.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wydana świeża najnowsza komedia W. Perzyskiego „Strach na wróble“, grana z dużym powodzeniem w teatrze Polskim.

Carmen Sylva.

Myśli królowej.

Kobieta winna wystrzegać się mężczyzny, który wątpi o jej szczęściu małżeńskim.

Niechaj żadna kobieta nie poślubia próżniaka — będzie on zawsze narzekał, że w domu niema ładu i że żona jest nudna.

Kobieta niezrozumiana to taka, która nie rozumie innych.

Mężczyźni badają kobietę, jak badają barometr, ale rozumieją dopiero nazajutrz.

Obojętność to kwiat samotny, który wyrasta na moczarach.

Przyjaźń, oparta jedynie na wdzięczności, jest jak fotografia: z czasem białknie.

Shczęście, które mamy przed sobą, wydaje nam się takie wielkie, że sięga nieba. Skoro jednak wchodzi w nasze drzwi, maleje tak, że często nie dostrzegamy go wcale.

Chłowiek jest zawsze męczennikiem własnych błędów.

Nie pysznij się, żeś zniósł własne nieszczęście. Czy mogłeś go nie znieść?

Cierpienie jest najwierniejszym naszym przyjacielem. Powraca zawsze. Zmienia często kształt, a nawet oblicze; ale poznajemy je z łatwością po uścisku silnym a serdecznym.

Życie — to sztuka, w której nazbyt często pozostajemy dyletantami. Chcąc być w niej mistrzem, trzeba przelać krew własnego serca.

Doskonała gospodyni jest zawsze w rozpaczy. Często wolelibyśmy, żeby w domu panował mniejszy porządek, a większy spokój.

Glupota staje w pierwszym szeregu, żeby być widzianą; inteligencja staje w tyle, żeby widzieć.

Na poparcie naszego zdania wzywamy często Boga na świadka, bo nie zaprzecza nigdy.

Wojna między dwoma narodami kulturalnymi jest zdradą stanu względem cywilizacji.

Istnieje tylko jedno szczęście: obowiązek; tylko jedna pociecha: praca; tylko jedna rozkosz: piękno.

Sprawy polskie.

Odezwa adwokatów lwowskich.

Wydział związku adwokatów polskich we Lwowie przypomina rezolucję, jaką powzięto w roku 1914 na plenarnem posiedzeniu 1-go ogólnego zjazdu adwokatów polskich.

Rezolucja ta opiewa:

W każdym wypadku adwokat Polak winien jest dolożyć wszelkich starań i wpływów, aby klienta swego odwieść do akcyi, zmierzającej do przeniesienia własności nieruchomości i dóbr ekonomicznych większej wartości, znajdujących się na obszarze ziem polskich, w obec ręce.

Zjazd uchwała, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej Ojczyzny współdziałanie w jakibądź sposób w sprzedaży polskiej ziemi w obec ręce uwłacza godności adwokata polskiego.

Już z istoty swej była ta rezolucja skierowaną nie do samych członków związku adwokatów polskich, ani nawet do szerszego grona uczestników zjazdu, ale do całego ogółu adwokatów Polaków.

O wywłaszczenie.

„Köln. Volksztg.“ z 4/3 r. b. pisze: „Już od dłuższego czasu nie ulega żadnej wątpliwości, że paragraf wywłaszczający w ustawie o monarchii wschodniej bezpośrednio po zawarciu pokoju będzie zniesiony. Wygląda to więc raczej na wiwieskę, gdy się teraz o nim wyrok wydaje. Tak rozpoczyna wódz wolno-konserwatywnych w sejmie pruskim, br. Zedlitz artykuł w „Tag“, w którym ostrej krytyce poddaje paragraf wywłaszczający. Poseł bar. Zedlitz opowiada przytem o sobie, że przy wstępem omawianiu sprawy z księciem Bülowem w lecie 1907 roku, z całą stanowczością oświadczył się przeciw planowi wywłaszczenia i był barczo niemile zdziwiony, gdy z końcem roku rząd w projekcie ustawy zażądał uprawnień wywłaszczających.

Z życia wygnańców.

Młodzież polska w Moskwie.

Donoszą do państw neutralnych:

D. 18 stycznia w Moskwie odbył się zjazd polskiej młodzieży akademickiej, przedstawicieli różnych organizacji ideowych, jako też kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych. Zjazd był bardzo liczny. Przybyli przedstawiciele ze wszystkich zakątków, gdzie się młodzież polska organizuje (z Kijowa, Petersburga, Riazania, Dorpatu, Charkowa, Jekaterynosławia itp.). Z poszczególnych organizacji najliczniej była reprezentowaną młodzież narodowa, rozpraszona po Rosyi. Powzięto uchwałę, zobowiązującą każdego studenta do uczestnictwa w pracy obywatelskiej, a więc w tow. ratowniczym, opieki nad wygnańcami i więźniami, w szkółkach dla dzieci i t. p.

Narada ta była jakby dalszym ciągiem zjazdu, który odbył się w listopadzie w Moskwie, gdzie wśród różnych związków stwierdzono zasadniczą zmianę orientacyi, mianowicie, wzmagającą się upadek prądów ugodowych, oraz coraz szersze ujawnienie w masach sprawy narodowej. Postanowiono przeciwdziałać robocie endeckiej i ugodowej. W tym celu zdecydowano zwołać nowy zjazd do Petersburga w marcu.

Działalność komitetu polskiego w Tułach.

Z Tuł donoszą do pism polskich w Petersburgu, co następuje: „Działalność Komitetu Polskiego“ zatacza coraz szersze kręgi, tworząc nowe wydziały i sekcye, wciągając w tryby swej pracy, coraz to nowe zastępy sił z grona inteligencji wygnańczej. Co prawda, werbunek ten idzie nader opornie, przynajmniej wszakże musimy, iż ogólnie to jest najważniejsze. Przyczyniły się szczególnie do tego dwa ogólne zebrania członków komitetu, oraz liczne grona osób postronnych, imiennie na te zebrania zaproszonych, których znaczna część zapisała się na członków Tow. pomocy ofiarom wojny, oraz wyraziła życzenie wzięcia udziału w jego pracy. Cała działalność komitetu jest skoncentrowana w biurze, które posiada wydział statystyczny, rejestracyjny, buchalteryjny itd. W niem też skoncentrowano organy wykonawcze wydziału gospodarczego. Oprócz biura komitet posiada kilka oddziałów. Działalność całego komitetu jest nader ożywiona, wydziały funkcjonują sprawnie i wogóle instytucye komitetu polskiego w Tułach wyróżniają się z szeregu innych tego rodzaju instytucyj tułskich, co stwierdzili niedawno główny pełnomocnik na gubernię tułską, oraz inspektor z ramienia Rady zjazdów polskich. Obecnie komitet krząta się koło zorganizowania wieczornicy dla warstw mniej inteligentnych, oraz komisji poborowej dla zbierania składek na fundusz powrotu do kraju. (WAT.)

Więści z Rosyi.

Rozłam wśród nacjonalistów.

„Riecz“ dowiaduje się, że rozłam wewnętrzny w stronnictwie nacjonalistów rosyjskich trwa w dalszym ciągu. Pierwszym objawem tego jest to, iż poza oficjalnym klubem nacjonalistycznym zorganizowała się obecnie „partya nacjonalistów postępowych“, która nie będzie odąd występowała w roli „skrzydła“ klubu, lecz jako osobne stronnictwo polityczne, tem bardziej, że przystępują do nich, coraz to nowi posłowie. Wobec tego „Riecz“ wyraża zdanie, że pod takim wewnętrznym naciskiem cała dotychczasowa taktyka polityczna klubu nacjonalistów ulegnie znacznej przemianie w kierunku postępowym. Partya postępową liczy obecnie 38 posłów do Dumy. (WAT.)

Rosyjski komitet pokojowy.

Partya październikowców pobudza przez swych mówców w Dumie do utworzenia komitetu, który składać się ma z członków Dumy i Rady państwa. Komitet ten zająć się ma ułożeniem programu, któryby zawierał rosyjskie warunki pokojowe. Wszystkie grupy Dumy są niezadowolone z działalności rosyjskiego ministerstwa dla spraw zagranicznych i oświadczyły, że także ostatnie wywody Sazonowa w Dumie nie zasługują na zaufanie, ponieważ rzeczywistość w punktach zasadniczych nie ukształtowała się tak, jak Sazonow ją przedstawił. Dotychczasowe oświadczenia Sazonowa w Dumie przyjęte zostały z niechęcią, szczególnie ze strony bloku postępowego. Kadeci i październikowcy dali wyraz niezadowolnienia z powodu nieudolności dyplomacyi rosyjskiej w państwach neutralnych i życzeniu, by Sazonow podał się do zasłużonej dymisyi.

Duma przeciwko Niemcom.

„Birż. Wied.“ donoszą o ukonstytuowaniu się komisji specjalnej w Dumie do spraw walki z przemocą niemiecką i dodają, iż jedynym sposobem istotnie realnej walki, może być systematyczne prowadzenie jej na polu ekonomicznym. Wszelkie ograniczenie praw Niemców na terytorium rosyjskim, w dziedzinie praw językowych lub narodowych jest paliatywem i nie doprowadziłoby do żadnego skutku. Z tego też powodu „Birż. Wied.“ zapatrują się dość sceptycznie na całą przyszłą działalność podobnych komisji i subkomisji Dumy. (WAT.)

Za odnowieniem wewnętrznym Rosyi.

Według pisma „Dien“ poważne wrażenie w politycznych kołach rosyjskich wywołuje manifest do publiczności, wydany przez „partye wolności ludu“ wzywający cały kraj i jego ludność do zgodnego wysiłku w kierunku wewnętrznego odnowienia Rosyi. Odnowienie to nazywa manifest koniecznym. Ma ono nastąpić w chwili obecnej, która jest do tego najbardziej stosowna. (WAT.)

Ewakuowani z Galicyi sędziowie rosyjscy.

Pisma petersburskie rozpisują się o doł i ekonomicznym położeniu sędziów — Rosyan ewakuowanych swego czasu z Galicyi wschodniej i znajdujących się obecnie w Rosyi środkowej, w stosunkach nie bardzo pomyślnych jak to wynika z treści memoriału, z jakim zwrócili się oni do rosyjskiego ministra sprawiedliwości i w którym proszą o wydanie im pensyi, a także o delegowanie ich do pracy w rosyjskich urzędach w obwodzie Donskim. (WAT.)

Ulgi dla jeńców słowian.

Pisma petersburskie przyznają, iż jeńcom-słowianom, znajdującym się obecnie na robotach rolnych w poszczególnych guberniach rosyjskich, należy udzielić pewnych ulg. Rozchodzą się one jednak w zapatrywaniu na formy tych ulg. Większa część prasy wyraziła życzenie, żeby ulgi te formułowane były spacer w święta, dopuszczanie rodaków na krótkie rozmowy, wspólne czytanie i wspólne śpiewy, pewne ustępstwa w wykonywaniu obowiązków religijnych itd. „Riecz“ jedyna pyta, jakie ulgi projektowane są pod względem ekonomicznym i socyalnym, bo te najbardziej obchodziły jeńców. (WAT.)

Zewakuowana opretka warszawska.

Według doniesienia „Russkich Wiedomosti“ pozwolono na pobyt w Petersburgu podczas wojny artyztem operetki polskiej, poddanym austriackim, Domoślawskiemu i Szmolcowi. (WAT.)

Rozmaitości.

Górecki — Kornic.

Fakt niezmiernej doniosłości: zajęcie pancernego fortu Vaux, należącego do twierdzy Verdun, potrąca, dziwnym zbiegiem okoliczności, o historię Śląska Cieszyńskiego. Zdobywca jego, ten, który jednym świetnym atakiem nocnym na czele pułków poznańskich opanał warownię Guretzky-Kornitz, to niewątpliwie potomek szlachty cieszyńskiej. Obie części jego nazwiska tego dowodzą. Kornic, to stara rodzina szlachecka, osiedlona na Śląsku. „Powiedają, że herb otrzymał rycerz Kornic od księcia ruskiego, za to, że wiele i mężnie nieprzyjacielem dokazywał“. Długosz nazwał ich Biesami; ci, opuściwszy stary przydomek (jako niebardzo pochlebny) pisali się Kornic. Hajek (krytykacz czeski) wspomina pod r. 1819 Janusza z Kornic, który się odznaczył w bitwie z Francuzami, za co został przez króla czeskiego Jana pasowany na rycerza. Gdy Kazimierz Wielki odebrał ziemie wschowską (na Śląsku) Czechom, oddał ją Izydorowi Kornicowi. Ponieważ zaś ten był rodu wielce sławnego, stany śląskie chętnie go przyjęły do swego grona i Kornicie nie chcieli już potem odpaść z poddaństwa królestwu polskiemu.

Na Śląsku spotykamy Korniców już od 18 wieku. Jeżko był w r. 1283 podkomorzym cieszyńskim, Bolek kupił Boguszowice, Bielek posiadał Bogumin (1416), Jerzy Sobek był właścicielem Kofskiej (1590) i należał do przedniej szlachty. W 18 wieku nosili tytuł baronów, a Rudolf Sobek był kanclezem cieszyńskim (1718). Rodzina ta rozgałęziła się silnie na Śląsku. Od nich wywodzili się Budowscy, Rymutowscy, Klochowscy i Górecki.

Z Góreckich pierwszy znany jest Wacław, który posiadał (w 16 wieku) Górki. Od tej wsi pochodzi z pewnością ich nazwa. W późniejszych czasach przychodził Henryk G., który wpisał się na listę mieszczan cieszyńskich, następnie Mikolaj, który nabył od fundatora klasztoru Braci Miłosierdzia Grodziszczę (1701). Jeden z Góreckich przyjął protestantyzm. Później Górecky znikają ze Śląska cieszyńskiego, zapewne przesiedlili się na Śląsk pruski, podobnie jak to zrobili Markowscy, którzy w 18

niez służą w wojsku pruskim. Pisali się tak, jak ów dowódca pułków poznańskich, z tą różnicą, że końcówka właściwego nazwiska była: i nie y (Guretzky).

O pochodzeniu ich od Korniców świadczy nie tylko nazwa, ale także herb. Wygląda on tak: na trzech gradusach ze skały wyrobionych stoi prosto krzyż na kształt litery tau, Grekom zwyczajnej; u każdego rogu tego krzyża bochen chleba utkwiony, pole powinno być czerwone; skała szara, krzyż biały, chleb koloru kasztanowego, na helmie pięć piór strusich. To jest herb Korniców. Górecy pozyczni w nim pewne zmiany. Odpadł chleb na ramionach krzyża, może dlatego, że Górecy, ubożsi znacznie od Korniców, nie mogli się pochwalić obfitości chleba i z tego może powodu szukali go gdzieś indziej. Na helmie zamiast piór strusich umieszczono figurę ludzką. Zasadnicza cecha herbu jednak pozostała ta sama, jako dowód wspólności rodowej obu rodzin szlacheckich.

Oryginalny koncert.

Dnia 22 b. m. odbędzie się w Londynie wielki koncert rosyjski na rzecz żydów-uchodźców w Rosji, „znajdujących się bez pomocy, ojczyzny i narażonych na głód“. Protektorat objął Leopold Rotschild. W zapowiedzi koncertu powiedziano:

„Setki tysięcy uchodźców żydowskich, starców, chorych kobiet i niemowląt, narażonych jest na burze śnieżne i mrozy rosyjskiej zimy, pędzeni z miasta do miasta, bez pożywienia i ciepłych ubrań. Błagają oni Anglię o pomoc“.

Dostarczanie koni wojskowych dla uprawy ról.

Namiestnictwo galicyjskie rozesłało następujący okólnik: „Ponieważ gospodarstwo rolne i leśne skutkiem długiego trwania wojny znajduje się wśród ciężkich warunków, postanowił Zarząd wojskowy dostarczyć koni do robót polnych i lasowych w roku 1916, a to dla uprawy pól, dla sianokosów, robót przy żniwach i mlóceniu, wreszcie przy wyrębie lasów i zwożeniu drewna, oraz dla innych robót polnych i lasowych. C. i k. ministerium wojny poleciło komendantom wojskowym dostarczać dla powyższych celów jak największą ilość koni w granicach dozwolonych przez względy wojskowe.“

Przybyszewski przed sądem.

Stanisław Przybyszewski, autor „Homo Sapiens“, jest oskarżony — jak donosi polska prasa w Ameryce — o wywieranie „niemoralnego wpływu“ na społeczeństwo amerykańskie. Na żądanie nowojorskiego Towarzystwa dla zwalczania niemoralności wydawca amerykańskiego przekładu „Homo Sapiens“, Alfred A. Knopf, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i oskarżony o rozszerzanie „sprośnej, brudnej i nieprzyzwoitej“ literatury.

Obrońca wydawcy przedłożył cały stos wycinków z gazet i miesięczników, omawiających wyżej wymienione dzieło i wykazał, że w żadnym z nich nie zarzucano mu niemoralności. Prokurator zbijał obronę, twierdząc, że pisma te nie są wcale sędziami moralności. Następnie rozprawę odroczone, aby sędzia Simms mógł sam książkę tę przeczytać i wyrobić sobie własny sąd o niej.

Statystyka analfabetów w wojskach.

Podług zestawień Roberta Schmidta w czasopiśmie „Sozialistische Monatshefte“, zachodzi w armiach, występujących na widowni europejskiej wojny — następujący stosunek analfabetów: Na 2000 żołnierzy przypada analfabetów: w armii rosyjskiej — 1924, serbskiej — 868, włoskiej — 612, austro-węgierskiej — 440, belgijskiej — 184, francuskiej — 60, angielskiej — 6, niemieckiej — 1.

Wykreśleni z listy adwokatów.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, wykreśleni zostali z listy adwokatów: dr. A. Trumbić, burmistrz miasta Splitu, dr. Gazzari z Szebenika i dr. Sinlić z Dubrownika. Wszyscy trzej wyjechali z początkiem wojny za granicę, a następnie udali się do Londynu, gdzie wspólnie z innymi zbiegami utworzyli „Komitet Jugosłowiański“, wydali manifest w duchu dla monarchii nieprzychylnym i prowadzili deputację do ministra lorda Crevego, przez co dopuścili się zdrady stanu.

„Obcasy bez szewca.“

Krakowski inżynier, p. Czarnowski, wynalazł obcas, który każdy sam sobie przymocować może, nawet do starych butów. Jednocześnie jest on tani, oszczędza skóry, przy chodzeniu jest bardziej elastyczny, niż gumowy, a ogromnie trwałe. Części składowe stanowią drzewo i metal, a pomysły i sama konstrukcja obcasów są bardzo proste. P. Czarnowski opatentował już swój wynalazek. Obecnie odbywają się z temi obcasami próby w armii.

Dział ekonomiczny.

Moratorium.

II.

I to jest ta najciemniejsza strona moratoriumu u nas. I nic dziwnego: kupiectwo nasze przeważnie bez wykształcenia i etyki kupieckiej, niema prawie żadnych kapitałów zakładowych: kupują towar w fabrykach i u hurtowników na kredyt i rozsprzedają często z małym albo żadnym zyskiem i z tych obrotów czerpią na swoje utrzymanie; czasami płacą swoimi dostawcom gotówką wtedy, gdy sami mogą dyskontować weksle swoje własne, sztucznie przygotowane, lub klientów. Dziura niedoboru u połowy przynajmniej tych kupców z każdym rokiem wzrasta, a dziurę powiększają rozmaite przypadki rodzinne od urodzin dzieci, do ich wojska i ślubu. Zbiegiem jednak lat, przy absolutnym nieprowadzeniu ksiąg handlowych, przy braku celów wyższych społecznych, z niedoborów wieloletnich tworzy się niewowstrzymane bankructwo. Istnienie danej firmy przez lat kilkanaście, lub kilkadziesiąt, tworzy do niej zaufanie i powiększa cyfrę stosunków i kredytu, a cyfra ta zapełnia szczerze, zasypuje ogromne rowy deficytu i trzyma firmy na powierzchni. I oto przychodzi wojna z swem zbawczym moratorium: to nie piekło — to raj: płacić nie trzeba, wpływy istniały duże, można było drogo i bez kary cały towar obcy sprzedać, nawet firmę i... z kapitałem jakichś kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy żyć bez troski i bez procesu kryminalnego.

Ci zatem, którzy mogli płacić ułotniłi się przed okupacją, ci co mieli jakiegokolwiek zapasy gotówki, powoli je w kwadratowym rozmachu z przyczyny drożyzny zjadają. Pozostała biada bez kredytu i drogowskazali! Cała robota Komitetu Obywatelskiego olbrzymio dyletancka i projekty Komitetu Giełdowego liczne, a bezpłodne i stronne, aż nareszcie projekt — z inicjatywy Łódzkiej — likwidacji moratoriumu. Teraz? Zapóźno! Nie dwa lata po 5% miesięcznie, lecz dopiero po rozbudzeniu życia ekonomicznego, to znaczy po zawarciu pokoju, można mówić o likwidacji stosunków gospodarczych w ciągu lat co najmniej sześciu!

Nie możemy się zapatrywać na uregulowane ściśle i w surowe ramy prawa i obowiązku wciśnięte wzorowe stosunki Państwa niemieckiego. Z kurżawki błotnej naszych niezdrowych stosunków wyrwać się musimy, regulując życie ekonomiczne przez centralny bank emisyjny narodowy, a potem dopiero wprowadzić warunki sanacyjne, przy pomocy nowych praw kredytowych.

Nie chcemy być gołosłowni. Podamy w szeregu artykułów to, co zrobiono gdzie indziej i to, co nam wypada zrobić.

Z chwilą rozpoczęcia wojny wszędzie nastąpił okres ekonomicznego chaosu. Nikt nie wiedział jak się ukształtują warunki gospodarcze i kredytowe, tembardziej, iż kraje, rozpoczynające wojnę, z wyjątkiem Niemiec, ogłosiły tylko „zatrzymanie wypłat“ a właściwie, jak u nas „prolongatę długów.“ Już 20 lipca st. st. 1914 r. ogłoszono przedłużenie prawa protestu; 25 lipca zawieszono żądane zapłaty za weksle na 2 miesiące w guberniach, graniczących z terenem wojennym. I tak — z biegiem wojny — jak wiemy — ogłaszano u nas dodatkowe moratoria, które potęgowały tylko rozstrój i złą wole, bo bronili dłużników a osłabiali prawa wierzycieli... O ogólnym jasnym moratoriumu nie było mowy, a przepisy były często rozmaicie interpretowane zarówno co do terminów, jak i obowiązków stron, a szczególnie banków. Anglia ogłosiła 2 sierpnia — jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, iż płatności weksli i zobowiązań przedłuża się na jeden miesiąc, z wyjątkiem: długów niżej 5 funtów szterlingów, podatków, frachtów, dywidend, procentów itp. Francja 9 sierpnia 1914 roku ogłosiła ogólne moratorium, przedłużające wszystkie zobowiązania o dni 30, nie wyłączając banków. Wkłady wyższe nad 250 franków mogły być po 5% od salda miesięcznie wypłacane, również i zapłatę komornego niższego w Paryżu niż 1000, a na prowincji 600, 300 lub 100 franków na 3 miesiące odroczone. W miarę trwania wojny następowały rozmaite zmiany co do komornego, depozytów itd., między innymi obowiązek wypłat ciążył na ludzkości, którym dowiedziano, iż mają zasoby do placenia długów.

Belgia wydała przepisy moratoryjne, podobnie, jak Francja, tylko, że wypłaty wkładów podniesiono do 1000 fr. a po nad nie 10% (nie 5%).

Austria podlegała również ciągłym zmianom moratoryjnym. Przede wszystkim ogłoszono „zatrzymanie wypłat prywatnych

na 61 dni, z wyjątkiem: zapłaty za pracę, za komorne, procentów, rent, ubezpieczeń itp. Z banków można było podnieść nie więcej jak 200 koron miesięcznie.

Wogóle państwa europejskie widziały konieczność w zastosowaniu moratoriumu, nie troszcząc się, iż całe życie zarobkowe i produkcyjne, oparte na kredycie, ulegnie raptownemu zatrzymaniu. Detalista nie potrzebował płacić swych zobowiązań i rachunków, hurtownik, nie otrzymawszy pieniędzy, nie płacił fabrykantom, a ten ostatni swoim dostawcom i robotnikom. Jeżeli dłużnik został oswobodzony od swych zobowiązań, to było koniecznym zabezpieczyć i instytucje, szafujące kredytem, jak banki, kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, które nie mogły wypłacać, nie mając żadnych wpływów. Jeżeli kupiec nie wykupuje weksłu, więc nie powinien z banku żądać wypłaty salda. Jeżeli robotnik nie płaci komornego, długów w sklepiku, podatków itp., to nie ma prawa żądać swych pieniędzy z kasy oszczędności. Moratorium u komorne u nas nie istniało, a jednak jakie ciężko gojące się rany przyniosło własności miejskiej, która nie jest w stanie płacić procentów od długów hipotecznych. Wogóle pomoc w niepłaconiu zawsze odbijała się ujemnie na jakimś dalszym ogniwie gospodarczego życia, nawet przy najtroskliwszym opanowaniu i uwzględnieniu wszelkich moratoryjnych możliwości. Stara maksyma lekarska, iż „chorób się nie leczy, lecz ich się nie dopuszcza“ powinna być przeniesiona na organizm ekonomiczny, a wtedy przyniosłaby olbrzymie korzyści, jak wogóle higiena i profilaktyka. Wojna zagraża życiu ekonomicznemu i dlatego kupcy, finansisci, ekonomiści i politycy powinni się zjednoczyć do działania wspólnego i owocnego. U nas temi sprawami zajmuje się Warszawski Komitet Giełdowy w zamkniętym kole i, nie było prawie przypadku, żeby ów Komitet zasięgał rady rzeczoznawców. Trzeba jednak by już teraz rozpoczął on przygotowywać potrzebne środki sanacyjne dla przyszłości powojennej. Nie od niego niestety, zależały środki ochrony życia ekonomicznego podczas wojny, a przyniosły one duże szkody i uniemożliwiły wskutek przewrotnych form moratoryjnych, minimalny nawet bieg spraw gospodarczych kraju.

Zadaniem moratoriumu jest ochrona w czasie wojny dłużników, by w ten sposób obronić ich od strat ekonomicznych. Zobowiązania dłużników odsuwają się na czas pod względem ruchu handlowego odpowiedniejszy. Któż jednak w obecnej gospodarce kredytowej nie jest dłużnikiem? Wszyscy, nawet najbogatsi, którzy mają swe majątki w nieruchomościach nienieruchających, w akcjach bezdywidendowych, na hipotekach niewypłacalnych. Moratorium było konieczne w latach dawnych przedkredytowych, w czasie wojny siedmioletniej lub wojen napoleońskich. Obecnie to dalszy etap ruiny gospodarczej, niedokończony przez wojnę. Ekonomiści niemieccy wszyscy wypowiedzieli się przeciw moratoriumu. J. Riesser powiada wyraźnie, iż niemieckie gospodarstwo narodowe musi się obejść bez moratoriumu. Plenge wykazuje dobitnie różnicę między dawniejszym moratoriumem a obecnym. Dawniej moratorium służyło jako broń przeciw lichwiarstwu, teraz zaś nie może być jednostronnem, jak u nas miało miejsce — lecz biorące bo i dającego kredyt powinno równomiernie obronić. Z tego wypływałyby dwa, przeczące sobie kierunki. Moratorium w interesie dłużnika i moratorium w interesie wierzycieli i banków. W końcu przychodzi on do wyraźnego wniosku, iż zadaniem jest dla Niemiec „próba wytrzymałości siły ekonomicznej“.

Plenge życzy sobie właściwie, by jedynie „służba społeczna ludzi pieniężnych“ była również obowiązkowa, jak obowiązek krwi i śmierci dla ojczyzny. Nawet pisarze wojskowi jak np. kapitan Henke pisał jeszcze w r. 1913 przeciw moratoriumu, dowodząc, że ono bankom, towarzystwom akcyjnym, wszelkim domom handlowym, kasom oszczędnościowym, i przedsiębiorstwom przemysłowym, przygotowuje położenie bez wyjścia, gdyż największa część majątku własnego i powierzzonego tych firm leży w krótkoterminowych zobowiązaniach, one zaś zmuszone są swoim dostawcom, urzędnikom i robotnikom wypłacać, nie mając możliwości realizacji własnych aktywów, złożonych w portfelach wekslowych i zobowiązaniach i to w czasie gdy o pozyskaniu nowych kredytów nie może być mowy. Następnie pisze Henke dosłownie: „Dla wielkiego miasta z ogromnie rozwiniętym handlem i przemysłem, moratorium jest wstrząsającym kataklizmem i właśnie konieczny obieg surogatów pieniężnych, jakim jest weksel itp. zostaje niemożliwie utrudniony“.

Moratorium może być tylko wtedy przejściowo dopuszczalne, gdy dana miejscowość staje się terenem wojennym.

Otóż dobiegliśmy do faktu, który nam

był potrzebny. Dla naszego kraju wtedy, gdy był ośrodkiem działań wojennych moratorium było koniecznym, ale moratoriumu wszechstronnie. Teraz, kiedy w okupowanej przez mocarstwa centralne Polsce, powoli następuje spokój i rozpoczynać się ma nie długo może prawidłowy bieg życia ekonomicznego, trzeba bardzo oględnie i bardzo stopniowo zniesione de facto moratorium zamienić na stan przejściowy przy pomocy odpowiednich instytucji kredytowych, o których Niemcy pomyślały już z samego początku wojny. I dlatego powtarzamy, iż nie można postawić ogólnej reguły o 5% spłacie w ciągu 20 miesięcy, lecz stosować ulgi za pomocą ułatwienia likwidacji na lata całe, w każdym razie od dwóch do sześciu. Specjalne położenie i zależność od dłużników i banków Rosji wymaga specjalnych zastosowań ulg i względów. Sześćmat ogólny byłby zabójczy dla rozwoju ekonomicznego Polski. O środkach i drogach pomówimy następnie.

X.

Zakład handlowy austriackiego przemysłu dla Królestwa Polskiego.

Z Wiednia donoszą: „Centralny Związek przemysłowców austriackich wystosował do wszystkich członków okólnik w sprawie obrotu handlowego z Królestwem Polskiem, w szczególności w sprawie stworzenia wspólnego zakładu handlowego przemysłu austriackiego w Królestwie Polskiem. Głównym zadaniem tej instytucji było zaprowadzenie swobodnego ruchu handlowego między Austrią z okupowaną przez wojska austriacko-węgierskie częścią Królestwa Polskiego. W związku z tą kwestią stoi także propozycja Biura wywiadowczego w Krakowie, zmierzająca do utworzenia w Krakowie stałej wystawy próbek towarów, wchodzących w grę przy obecnym ruchu handlowym z Królestwem Polskiem“.

Giełda berlińska.

Wczorajsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były nieco spokojniejsze przy mocnym usposobieniu. Niemieckie pożyczki 5% małym uległy zmianom, za to wobec pomyślnego kursu 3% i 4% pożyczek wywołały one dość znaczne zainteresowanie. Renty austriacko-węgierskie jak również rosyjskie i rumuńskie trzymały się mocno, ruble wzmocniły się nieco, pieniądź codzienny około 3¹/₂%, dyskonto prywatne 4¹/₂%.

Berlin, 19 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	19/III	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	— 5.49
Holandya	gulden.	239 ¹ / ₄	— 239 ³ / ₄
Dania	koron	159 ³ / ₄	— 160 ¹ / ₄
Szwecya	koron	159 ³ / ₄	— 160 ¹ / ₄
Norwegia	koron	159 ³ / ₄	— 160 ¹ / ₄
Szwajcarya	frank	107 ¹ / ₂	— 108 ¹ / ₂
Austro-Węgry	koron	69.70	— 69.80
Rumunia	lei	85 ¹ / ₄	— 85 ³ / ₄
Bułgarya	lew	78 ¹ / ₂	— 79 ¹ / ₂

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiane
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,25	101,25	—
4 ¹ / ₂ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,60	91,60	92,10 92,10
4 ¹ / ₂ % lisy zast. Tow. Kred. ziemskiego	97,10	96,10	96,45 96,60
4 % „	—	—	—

Kurs rubla.

BERLIN, 20 marca. Giełda notowała wczoraj następujący kurs rubla: 100 rb. — 176,25 Mk. (co odpowiada 56,74 za 100 marek).

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.

Dla cierpiących na rzerzającą. Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Eumikiny D-ra Lepinca** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej 53, m. 3, od g. 9 do 5.

Wegetaryjańskie produkty wytwórni Srebrkowskiego. Jedyna odżywka na dzisiejsze ciężkie czasy! Szczegóły, patrz drobne ogłoszenia. 20-11-3

OBWIESZCZENIE.

W dopełnieniu Rozporządzenia z dnia 15 października r. 1915 zostaje dla obszaru General-Gubernatorstwa postanowione, co następuje:

1. Niniejszem nakłada się sekwestr na znajdujące się na składach, pozaleśnictwami, tartakami i korytami rzek

a) nieobrobione lub tylko piłą, albo siekierą, obrobione drzewo użytkowe z przeszło-rzeczno lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojeźdźczym lub w kilku, należących do jednego właściciela, razem wziętych składach, przenosi 300 metrów kubicznych, lub 9,700 kubicznych stóp reńskich;

b) drzewo orzechowe (europejskie i nie-europejskie), drzewo zamorskie, drzewo jesionowe, drzewo celulozowe, drzewo splawne, płyty rozporowe, bez względu na ilość.

2. Wzbronionem jest rozporządzać zaskwestrowanym drzewem przez kupno, sprzedaż lub w inny sposób przerabiać je, użytkować, lub przenosić z jednego miejsca składowego na inne.

3. Do kupna zaskwestrowanego drzewa uprawniony jest tylko Wydział Surowców wojennych w Warszawie, Gmach Banku Państwa, lub pełnomocnicy tegoż.

4. Deklaracje mają być składane do d. 1 kwietnia 1916 r. w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. naczelników powiatu, lub prezydentów policyi. Podstawą do deklaracji są zapasy posiadane w d. 1 marca 1916 r. W deklaracji muszą być wymienione:

1) nazwisko, miejsce zamieszkania, ulica i numer domu deklarującego;

2) określenie gatunku ilości i miejsca składowego drzewa;

3) wymiary długości, szerokości i grubości drzewa;

W formularze do deklaracji można się zaopatrzyć w Warszawie w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. naczelników powiatu.

Wszelkie zapasy drzewa, które były już deklarowane, podlegają ponownemu obowiązkowi deklarowania. Wydane dotąd świadectwa zwolnienia od sekwestru zostają uznane za nieważne; starania o nowe należy zwracać do d. 1 kwietnia do Wydziału Surowców Wojennych.

5. Od obowiązku deklarowania i od sekwestru jest wyłączone: drzewo, które z ramienia zarządu niemieckiego przeszło na własność prywatną.

6. Umotywowane pisemne podania o zwolnienie drzewa od sekwestru, w celu handlu niem, lub przerabiania, należy składać, wraz z deklaracją lub później w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, poza Warszawą zaś u pp. naczelników powiatu lub prezydentów policyi.

7. Kto wykrocza przeciwko niniejszym przepisom lub do wykroczenia namawia albo pobudza, kto nie w porę lub niedostatecznie poda zgłoszenie, ten podlega karze więziennej do lat 5-ciu lub pieniężnej do 10,000 marek oddzielnie lub razem. Prócz tego, towar zostaje mu odebrany bez żadnego odszkodowania.

Warszawa, dnia 7 marca 1916 r.

General-Gubernator
von Beseler.

OBWIESZCZENIE.

Podatek patentowy od ulegających podatkowi mieszkańców miasta Zelowa i gmin Buczek i Wola Wężykowa będzie ściągany

w środę, dnia 22-go marca r. b. w kancelaryi gminnej w Zelowie;

od ulegających podatkowi mieszkańców miasta Łasku i gmin Pruszków, Zapolice i Bałucz

w czwartek, dnia 23 marca r. b., w gmachu magistratu miasta Łasku;

od ulegających podatkowi z Lutomińska i gminy Wodzierady,

w piątek, dnia 24-go marca r. b.

w kancelaryi gminnej w Lutomińsku;

i od ulegających podatkowi z Pabianic i gmin Wymysłów, Górk-Pabianicka, Dłutów i Widzew,

w poniedziałek, dnia 27 marca r. b. i w wtorek, 28 marca r. b.,

w gmachu magistratu w Pabianicach od godz. 9-ej rano.

Powołując się na moje obwieszczenie z dnia 23-go grudnia 1915 r. niniejszem powtórnie przypominam, że patent wydawanym będzie tylko po złożeniu:

1) świadectwa przemysłowego,

2) pokwitowania z opłaconego za rok 1915 podatku skarbowo-przemysłowego,

3) paszportu niemieckiego,

4) zezwolenia policyjnego na przemysł, do którego takowe mieć się powinno.

Leży zatem w interesie każdego placącego podatki jaknajrychlej zameldować się do spisu przemysłowego w Prezydium Policyi. Tym, którzy nadesłali pisemne zameldowania do spisu przemysłowego, wykazy o zameldowaniu się doręczone będą w odnośnych miastach przy wykupywaniu patentu.

Przy placeniu podatków płatnicy obowiązani są podawać urzędnikom oświadczenia dotyczące ich firmy, przedmiotu przedsiębiorstwa i ilości zatrudnionych robotników; oświadczenie ich winni zaświadczyć własnoręcznym podpisem.

Tym przemysłowcom, którzy nie są obowiązani do wykupu patentu, będą wystawione bezpłatne patenty, tak że na przyszłość każdy przemysłowiec będzie musiał posiadać patent.

Patent winien być wywieszony w każdym interesie w widocznym miejscu.

Do 15-go kwietnia wszyscy ulegający podatkowi mieszkańcy powiatu Łaskiego muszą być w posiadaniu patentu, ponieważ począwszy od 15-go kwietnia, osobni urzędnicy-kontrolerzy rewidować będą patenty w całym powiecie Łaskim.

Pisemne podania nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Ci, którzy uiszczą podatki po 15-ym kwietnia muszą zapłacić 10% dodatku jako karę. Po upływie jednego tygodnia po 15-ym kwie-

tnia osobom, obowiązany do wykupienia patentu, wykonywanie procedury bez patentu dozwolone nie będzie.

Łódź, dnia 17 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Odmieniając swoje rozporządzenie policyjne dotyczące cen maksymalnych z dnia 1-go lutego 1916 roku, ustanawiam oznaczoną pod § 1 cyfrą IV tegoż rozporządzenia cenę na masło jak następuje:

§ 1.

masło osekowe (kuchenne) za funt polski 2.10 m., czyli 1.40 kop.

masło deserowe (śmietankowe) za funt polski 3.00 m., czyli 2.00 rb.

§ 2.

§ 2, 3 i 5 rozporządzenia z dnia 1-go lutego 1916 roku zatrzymują stosowne zastosowanie.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje natychmiast moc.

Łódź, dnia 19-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Zamieszkałych w obwodzie miasta Łodzi rosyjskich inwalidów wojennych, którzy do wybuchu wojny otrzymywali z rosyjskiej kasy powiatowej rządową zapomogę, niniejszem się wzywa, zjawić się w poniedziałek, dnia 20-go b. m. o godzinie 9-ej rano, w Prezydium Policyi, Spacerowa Nr. 14, parter na prawo, pokój Nr. 46, z przedstawieniem dowodu odnośnie otrzymywanej zapomogi.

Dalsze wypłaty wsparć narazie nie mogą być przyrzeczone.

Łódź, dnia 10-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

„POD BLACHĄ”

Jedyna w Warszawie
:: łaźnia ::
o parze z kamienia!!

Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łaźnia świeża, ul. Dobra Nr. 65. Ceny zastosowane do gruntownie odnowiona. dzisiejszych ciężkich czasów.

Wielki Kalendarz

częstochochowski,

— bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce, —

Cena 33 kop.
(lub 50 fen.)

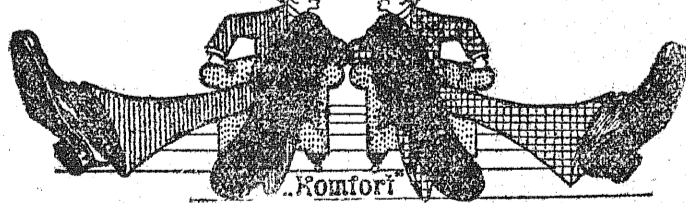
na rok 1916.

Cena 33 kop.
(lub 50 fen.)

Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKI” w Warszawie, ul. Chmielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

WYKWINTNE

Obuwie



męskie, damskie, średnie i sportowe.

Wielki wybór najnowszych fasonów. 202-1-1

„Stefan” Warszawa, ul. ZŁOTA 35.
Ceny wyjątkowo niskie.

U rejenta
Hermana Feila

w Zduńskiej Woli

można zawierac akta kupna nieruchomości bez opłaty „kriepostnyh”. Wymagany jest wykaz hipoteczny, lub ostatni akt nabycia.

Komunikacja kolejowa ułatwia dojazd.

KANTOR PISM

Pauliny BRZESKIEJ

w Ciechanowie

Przedstawicielstwo „Godziny Polski” na Ciechanów i okolicę.

I. M. SCHLESINGER
BĘDZIN.

Kantor pism. Sprzedaż gazet krajowych i zagranicznych.

Wyłączne przedstawicielstwo „Godziny Polski” na Będzin i Sosnowiec.

U rejenta
Maurycego TYLMANA
w Ozorkowie,
można zawierac różne akta.

OGŁOSZENIE.

Naznaczone na dzień 21-go b. m. posiedzenie Rady Miejskiej zostaje odłożone do czwartku, dnia 23-go b. m. godz. 5-ej po południu.

Łódź, dnia 18-go marca 1916 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej.

221-1-1

J. Trleba.

Switezianka

Mleczarnia

Kuchnia jarska

Warszawa, Nowosenańska 8.

Przypomina z nadejściem „Wielkiego Postu” o obiadach i kolacjach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,

Sprzedaz detaliczna:

śmietanka,
śmietana,
słodkie i kwaśne
mleko,
maślanka,
ser,
twarog,
jaja
świeże i gotowane.

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

W przejściu przez ul. Piotrkowską do Przejazdu

zgubiłam 16 marek.

Łaskawego znalazcę błagam o oddanie mi tych pieniędzy, ponieważ jest to mój cały majątek i pozostaje bez żadnych środków do życia.

Zgubę proszę od ać do administracji dzien. „Godzina Polski”, Piotrkowska 86. 181-3-1

Księgarnia

i Skład papieru

L. Kapłan

KALISZ.

Papier gazetowy

na pudy do sprzedania Wiadomość w administracji dziennika „Godzina Polski”. 182-3-1

Ogłoszenia drobne.

Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich” Srokowskiego. Wilcza 62. Sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następujące artykuły:

ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy. obiadowy.

MAKA prażona do obsypki kotleto w ryby, pieczeni rzymskiej.

KASZA strączkowa na zupę, na porę i do kapusty.

ZUPA jarska (barszcz fasolowy).

MIESO jarskie oryginalne; kotleto w ryby, pierogowe na pieczeni rzymskiej.

UWAGA: Unikając nasladowniczich mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencję i wagę. 200-1-5

Papierosy,

cygara hurtowo i detalicznie tanio. Piotrkowska 145. Skład w podwórzu. 202-2-1

Mydło

do prania tanio. Piotrkowska 145. Skład w podwórzu. Nowiński. 219-2-1

Solidna, lat średnich osoba poszukuje zarządu domem i wsi lub w mieście, może zaopiekować się dziećmi lub osobą chorą Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183-3-1

Poszukiwane mieszkanie w śródmieściu z umeblowaniem, lub bez. Oferty w administracji „Godziny” dla „K. S.”

Ogrodnik, gruntownie obznajmiony z robotą w zakresie ogrodnictwa wchodząca, poszukuje posady. Jan Gebalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka Nr. 9.

Rower mało używany sprzedam, ul. Rzgowska 26, m. 10 front. 208-1-1.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wacława Nowickiego. 211-1-1.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryanny Nawrockiej. 210-1-1.